

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

WTOREK, 27 CZERWCA 1950 ROKU

Nr 175

Pionierzy spółdzielczości produkcyjnej radzą o sprawach wsi

Narady aktywu gospodarczego spółdzielni produkcyjnych w 11 województwach

Przedwczoraj w sali O. R. Z. Z. odbyła się II narada pionierów spółdzielczości produkcyjnej z terenu województwa łódzkiego. Na naradę tę przybyli: kierownik Wydziału Organizacyjnego KC i członek KC PZPR tow. Władysław Dworakowski, przedstawiciel Departamentu POM i Spółdzielni Produkcyjnych tow. Henryk Skrobisz, i sekretarz KW PZPR tow. Władysław Nieśmiałek, sekretarz KW PZPR tow. Michałna Tatarska, przewodniczący Wojew. Rady Narodowej ob. Franciszek Grochański oraz przedstawiciele spółdzielni produkcyjnych z województwa wrocławskiego i poznańskiego, którzy wrócili z wycieczki do Związku Radzieckiego.

WARSZAWA (PAP) — 25 bm. odbyły się w jedenastu województwach narady aktywu gospodarczego spółdzielni produkcyjnych, na których omawiano dotychczasowe osiągnięcia gospodarce spółdzielni produkcyjnych, szybki wzrost ich liczby, wskazywano na niektóre trudności spółdzielni, piętnowano rozbiłką robotę bogaczy wiejskich i niektórych reakcyjnych księży oraz wytyczono zadania gospodarcze, związane ze zbliżającą się kampanią żniwno-omłotową.

W czasie narad poszczególni uczestnicy wycieczki chłopów polskich do ZSRR opowiadali o swych wrażeniach ze zwiedzonych kółchozów i stacji maszynowych.

W ożywionych dyskusjach członkowie spółdzielni produkcyjnych mówili o swych trudnościach w organizowaniu pracy w spółdzielniach produkcyjnych, o osiągnięciach w produkcji rolnej oraz ilustrowali przykładami destrakcyjną robotę wroga klasowego.

Przedstawiciele spółdzielni produkcyjnych województwa wrocławskiego podzieliли się cennymi doświadczeniami, nabytymi w pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na swoim terenie.

Z ogromnym entuzjazmem oklaskiwali zebrani przemówienia chłopów, uczestników wycieczki do Związku Radzieckiego.

W szczerych, prostych słowach opowiedzieli uczestnicy wycieczki o życiu chłopów radzieckiego, którego stopa życiowa i poziom kulturalny dzięki ustrojowi socjalistycznemu jest o wiele wyższy niż u nas.

W naradzie tej oprócz zarządów spółdzielni produkcyjnych udział wzięli sekretarze KP PZPR, wiceprzewodniczący powiatowych rad narodowych oraz przedstawiciele powiatowych zarządów ZSCh.

Na naradach przemawiali m. in.:

W Szczecinie — członek Biura Politycznego KC PZPR wicemarszałek tow. Zambrowski, we Wrocławiu — z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR — wicepremier tow. Chelchowski, w Gdańsku — minister Rolnictwa i RR — Dąb-Kociol, w Krakowie — wiceprezes NKW ZSL — Ignar.

W tym samym dniu odbyły się małe zebrania, na których członkowie wycieczki podzieliли się z mieszkańcami wsi odciskami swych wrażeni z podróży do ZSRR. Opowiedzieli oni o wielkich sukcesach rolników radzieckich, rozbudowie kółchozów i sowchozów, o stacjach doświadczalnych i instytutach naukowych oraz o ścisłej współpracy naukowców i chłopów w dziedzinie podnoszenia na coraz wyższy poziom gospodarki rolnej wsi radzieckiej.

Doświadczenia wyniesione przez pionierów spółdzielczości produkcyjnej obecnych na II Zjeździe przy czynią się do dalszego rozwoju i rozrostu spółdzielczości produkcyjnej na terenie naszego województwa.

Do spraw omawianych na naradzie wrócimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Wzbogaceni radzieckim doświadczeniem będziemy budować dobrobyt i pokój — stwierdzają uczestnicy wycieczki do ZSRR

W dniu 24 bm. powrócili do Katowic, Wrocławia, Bydgoszczy, Poznania, Szczecina i Lublina delegacje chłopów, uczestników wycieczki do ZSRR, serdecznie witane przez liczne zebranych przedstawicieli społeczeństwa.

Prowokacyjny atak wojsk marionetkowego rządu Południowej Korei przeciw Korei Północnej

MOSKWA (PAP), Agencja TASS cytuje następujący komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, podany przez rozgłosznie w Pheńjan.

Dnia 25 czerwca r. b. rano wojska tzw. obrony narodowej marionetkowego rządu Południowej Korei rozpoczęły nagle natarcie na terytorium Korei Północnej wzdłuż całej linii równoleżnika 38.

W tym samym dniu odbyły się małe zebrania, na których członkowie wycieczki podzieliли się z mieszkańcami wsi odciskami swych wrażeni z podróży do ZSRR. Opowiedzieli oni o wielkich sukcesach rolników radzieckich, rozbudowie kółchozów i sowchozów, o stacjach doświadczalnych i instytutach naukowych oraz o ścisłej współpracy naukowców i chłopów w dziedzinie podnoszenia na coraz wyższy poziom gospodarki rolnej wsi radzieckiej.

W tym samym dniu odbyły się małe zebrania, na których członkowie wycieczki podzieliли się z mieszkańcami wsi odciskami swych wrażeni z podróży do ZSRR. Opowiedzieli oni o wielkich sukcesach rolników radzieckich, rozbudowie kółchozów i sowchozów, o stacjach doświadczalnych i instytutach naukowych oraz o ścisłej współpracy naukowców i chłopów w dziedzinie podnoszenia na coraz wyższy poziom gospodarki rolnej wsi radzieckiej.

W tym samym dniu odbyły się małe zebrania, na których członkowie wycieczki podzieliли się z mieszkańcami wsi odciskami swych wrażeni z podróży do ZSRR. Opowiedzieli oni o wielkich sukcesach rolników radzieckich, rozbudowie kółchozów i sowchozów, o stacjach doświadczalnych i instytutach naukowych oraz o ścisłej współpracy naukowców i chłopów w dziedzinie podnoszenia na coraz wyższy poziom gospodarki rolnej wsi radzieckiej.

Wobec chwili Wojska Ochrony Republiki prowadzą zaciekle walki obronne, stawiając przeciwnikowi energiczny opór. W rejonie Janiana oddziały obrony republiki odparły ataki przeciwnika, który wdarł się na terytorium Korei Północnej.

W obecnej chwili Wojska Ochrony Republiki prowadzą zaciekle walki obronne, stawiając przeciwnikowi energiczny opór. W rejonie Janiana oddziały obrony republiki odparły ataki przeciwnika, który wdarł się na terytorium Korei Północnej.

W następnych swym komunikacie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Koreańskiej Republiki Demokratycznej donosiło:

W następstwie zaciepłych bojów obronnych przeciwko tzw. armii obrony narodowej marionetkowego rządu Południowej Korei, która o świcie dnia 25 czerwca br. rozpoczęła na północ od równoleżnika 38, wzdłuż całej linii równoleżnika, nagle natarcie na terytorium północno-koreańskie, oddziały obrony Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej powstrzymały natarcie przeciwnika. Współdziałając z jednostkami Armii Ludowej, oddziały Ochrony Republiki odparły całkowicie nieprzyjaciela, który przedarł się na północ od równoleżnika 38, i przesyła do przeciwnika. W dniu 25 czerwca Armia Ludowa i oddziały obrony Republiki w wielu punktach przekroczyły równoleżnik 38 i posunęły się na 5-10 km w głąb terytorium na południe od równoleżnika.

W tym samym dniu odbyły się małe zebrania, na których członkowie wycieczki podzieliли się z mieszkańcami wsi odciskami swych wrażeni z podróży do ZSRR. Opowiedzieli oni o wielkich sukcesach rolników radzieckich, rozbudowie kółchozów i sowchozów, o stacjach doświadczalnych i instytutach naukowych oraz o ścisłej współpracy naukowców i chłopów w dziedzinie podnoszenia na coraz wyższy poziom gospodarki rolnej wsi radzieckiej.

W tym samym dniu odbyły się małe zebrania, na których członkowie wycieczki podzieliли się z mieszkańcami wsi odciskami swych wrażeni z podróży do ZSRR. Opowiedzieli oni o wielkich sukcesach rolników radzieckich, rozbudowie kółchozów i sowchozów, o stacjach doświadczalnych i instytutach naukowych oraz o ścisłej współpracy naukowców i chłopów w dziedzinie podnoszenia na coraz wyższy poziom gospodarki rolnej wsi radzieckiej.

Plan Schumana ujawnia sprzeczności w imperialistycznej „rodzinie” marshallowców

MOSKWA (PAP) — Paryski korespondent „Prawdy” Żukow, omawiając przyczyny przerwy w rozprawach 20 czerwca rozmowach przedstawił Francji, Zachodnim Niemiec, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga w kwestii planu Schumana, stwierdza, że przewodniczący delegacji francuskiej Jean Monnet oświadczył, że między uczestnikami rozmów nie ma „ani zgody, ani różnicy zdań”.

Żukow przytacza głos prawniczo-ego „Figaro”, który, komentując to

żadne oświadczenie, stwierdza, że w ludzkim języku oznacza ono, że w toku dyskusji sześciu zarysowały się poważne różnice zdań.

Według niektórych kół, zastrzeżona sytuacja wewnętrzna we Francji pozostaje w pewnym związku z rozmowami nad planem Schumana. Nie jest tajemnicą dla nikogo, że plan Schumana wywołał niezadowolone nawet w pewnych kółach francuskiej burżuazji.

Żukow stwierdza, że krytyczny rząd

we Francji posiada swoje źródło w głębokim rozdziewku między pokojową wolą narodu a polityką wojenną rządu, który właśnie upadł.

W konkluzji korespondent „Prawdy” podkreśla, że jeżeli plan Schumana napotyka na zastrzeżenia w kółach kierowniczych wielu krajów zmarszalizowanych, to tłumaczy się to tym, że słabsi konkurenci boją się, aby silniejsi rywale nie udusili ich w swoich uściskach. Boją się oni przede wszystkim amerykańsko-niemieckich magnatów Ruhr.

Powołując się na deklarację poczdamską, która zobowiązała rząd japoński do usunięcia wszelkich przeszkód z drogi, wiodącej do odrodzenia i utwierdzenia tendencji demokratycznych w łonie narodu japońskiego, pismo stwierdza, że praktyka ostatnich lat okazała, że dowódca wojsk okupacyjnych i władze okupacyjne nie tylko nie przeciwstawiły się antydemokratycznym zarządzeniom rządu japońskiego, ale, wręcz przeciwnie, popierali takie zarządzenia.

W rezultacie tych rozporządzeń wszyscy pracujący, zrzeszeni w radzie łączności związków zawodowych pracowników państwowych i społecznych przedsiębiorstw i instytucji

Zakończenie obrad II Miejskiej Konferencji PZPR w Łodzi

W dniu wczorajszym zakończyła obrady II Miejska Konferencja Łódzkiej Organizacji PZPR. Po dyskusji, w której głos zabrali towarzysze:

PZPR tow. tow. Grudziński Jan, Udański Edward, Kuliński Marian i Kędrak Helena.

CZŁONKOWIE EGZEKUTYWY KOMITETU ŁÓDZKIEGO TOW.:

Minor Marian, Duda Teodor, Krzywański Zygmunt, Koperski Bolesław, Lewandowski Franciszek, Summerowski Marian, Jóźwiak Alojzy, Lemiesz Wiktor, Olejniczak Kazimierz i Bugajski Edmund.

CZŁONKOWIE KOMITETU ŁÓDZKIEGO TTOW.:

Borecka Bronisława, Budzyńska Celina, Ciesielska Zofia, Czajka Henryk, Czarniecki Stefan, Duniak Stanisław, Gerlecka Regina, Gerszon Jakub, Gościńska Wanda, Jezierski Józef, Kalinowska Janina, Kazimierz Helena, Kazur Henryk, Konorski Bolesław, Krzemieńska Anna, Kubiak Julian, Lipińska Halina, Malinowski Bolesław, Marosek Aniela, Aniolkiewicz Antoni, Mikołajczykowa Maria, Najder Bolesław, Patorowa Zofia, Płociński Jan, Pokorski Józef, Piwowarska Wiktoria, Ramus Anna, Sierankowska Cecylia, Strzelczyk Tadeusz, Studzian Aniela, Toma Jan, Tomzik Marian, Waldman Henryk, Warda Antoni, Wojkowska Regina i Wypych Marian.

ZASTĘPCY CZŁONKÓW KOMITETU ŁÓDZKIEGO TTOW.:

Frankowski Wacław, Golański Henryk, Hecht Karol, Jóźwiak Zenon, Krasniński Marian, Kurzawa Alfred, Kusa Leokadia, Mielczarek Feliks, Roszak Jerzy, Salwa Zbigniew, Sulej Czesława, Trepczyński Stanisław, Wadowski Władysław, Woźniak Franciszek i Zielińska Stanisława.

W SKŁAD KOMISJI REWIZYJNEJ WESZLI TOWARZYSZE:

Herbichowa Józefa, Kosman Mikołaj, Liwysz Maksymilian, Skupiński Franciszek, Wesoly Marcin i Wróblewski Edward.

Następnie konferencja dokonała wyboru nowych władz łódzkiej organizacji PZPR. Wybrano 51 członków Komitetu Łódzkiego, 15 zastępców członków KE oraz Komisję Rewizyjną.

Komitet Łódzki na pierwszym posiedzeniu ukonstytuował się w składzie następującym: I sekretarz KE tow. Paweł Wojaś, sekretarze KE

Świat nigdy nie zapomni bohaterstwa narodu radzieckiego

W 5 rocznicę toasty Towarzysza Stalina na cześć prostych ludzi pracy

MOSKWA (PAP) — Przed pięciu laty, w dniu 25 czerwca 1945 r., na przyjęciu wydanym na Kremlu na cześć uczestników deflady zwycięstwa, rozległy się pamiętne słowa toasty wzniesionego przez wodza na cześć radzieckiego Józefa Stalina za pomysłowość i szczere serce prostych ludzi pracy — skromnych „śrubek” cało mechanizmu państwowego Kraju Rad.

Cała niedzielną prasę radziecką, w licznych artykułach, nawiązując do historycznych słów Stalina, tchnących głęboką miłością do prostego człowieka pracy, charakterystycznie olbrzymie przemiany dokonane na jednej szóstaj kuli ziemskiej przez miliony prostych, niepozornych ludzi pracy, przed którymi władza radziecka otworzyła niebawem drzwi do świadomej twórczości historycznej.

Cała historia państwa radzieckiego — stwierdza „Prawda” — jest niekończącym się łańcuchem wspólnych zwycięstw milionów ludzi pracy, gotowych do największego wysiłku ku chwale ojczyzny, w imię komunizmu.

Naród radziecki — podkreśla dziennik — dał całemu światu nieznanne dotychczas przykłady bohaterstwa w pracy i w obronie ojczyzny.

„Prawda” w artykule pt. „Naród twórcą historii” pisze m. in. „Ludzie radziecy, którzy uratowali ludzkość od groźby niewoli faszystowskiej — to ludzie po koju. Obecnie, jak i poprzednio, ludzie radziecy, o których mówił Towarzysz Stalin w swym toaście, gotowi są walczyć o pokój z takim samym uporem i zdecydowaniem, z jakim bronili swej ojczyzny przed faszysmem”.

„Prawda” w artykule pt. „Naród twórcą historii” pisze m. in. „Ludzie radziecy, którzy uratowali ludzkość od groźby niewoli faszystowskiej — to ludzie po koju. Obecnie, jak i poprzednio, ludzie radziecy, o których mówił Towarzysz Stalin w swym toaście, gotowi są walczyć o pokój z takim samym uporem i zdecydowaniem, z jakim bronili swej ojczyzny przed faszysmem”.

Przeciwko faszystowskiemu represjom Mac Arthura i rządu Yoshidy

protestuje nota przedstawiciela ZSRR w Sojuszniczej Radzie Kontroli dla Japonii

liczbie ponad 2 miliony, w tym 600 tysięcy kolejarzy i 500 tysięcy naukowców i inżynierów, którzy zostali pozbawieni praw politycznych, ponieważ zakazuje się im popierania i krytykowania partii politycznych, zajmowania w nich kierowniczych stanowisk, krytykowania rządu, uczestniczenia w kampaniach politycznych lub organizowania wieców i demonstracji itd. pod groźbą więzienia do lat 8 i grzywny sięgającej 100 tysięcy jen.

W dalszym ciągu pismo przypomina szereg faktów masowych represji policyjnych w stosunku do uczestników wieców i demonstracji i kierowników związków zawodowych, jak również do ludzi o poglądach postępowych.

Wypadki wykazały, że inicjatorami tych gwałtów były amerykańskie władze okupacyjne. 6 czerwca r. b. dowódca naczelny dał premierowi japońskiemu dyktando zastosowania do 24 czołowych działaczy Japońskiej Partii Komunistycznej całego szeregu zakazów i ograniczeń.

Do pisma swego zastępcę radzieckiego członka Rady Sojuszniczej dla Japonii dołączył petycję tymczasowego kierownictwa centralnego Japońskiej Partii Komunistycznej, zaadresowaną do Rady Sojuszniczej dla Japonii i protestującą „ostro przeciw próbie pozbawienia praw politycznych 24 członków Komitetu Centralnego Partii.

Do pisma swego zastępcę radzieckiego członka Rady Sojuszniczej dla Japonii dołączył petycję tymczasowego kierownictwa centralnego Japońskiej Partii Komunistycznej, zaadresowaną do Rady Sojuszniczej dla Japonii i protestującą „ostro przeciw próbie pozbawienia praw politycznych 24 członków Komitetu Centralnego Partii.

Z obrad II Miejskiej Konferencji PZPR w Łodzi

Gmach „Ogniska” plonie czerwienią flag rozpiętych na masztach. Na frontonie budynku portrety wielkich przywódców międzynarodowego proletariatu: Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. Tuż nad wejściem — portret Przewodniczącego naszej Partii, tow. Bieruta. U góry, wśród chorągiewek i topczących na wstęgu — hasła witające delegatów na II Miejską Konferencję łódzkiej organizacji PZPR...

— Cześć, towarzyszu — wita przy wejściu jeden z delegatów drugiego — pamiętacie w zeszłym roku...
I rozmowa schodzi na temat okresu, który dzieli II Miejską Konferencję PZPR w Łodzi od I Konferencji Miejskiej naszej łódzkiej organizacji partyjnej, na temat wielkich osiągnięć ideologicznych, politycznych, produkcyjnych i organizacyjnych.

— Tak, tak, towarzyszu, było i jest jeszcze w naszej pracy sporo niedociągnięć i braków, ale wiele, b. wiele się w minionym roku zrobiło. Najlepiej zresztą o tym mówią cyfry...

Tu wzrok rozmawiających pada na planszę, ilustrującą żywo i plastycznie to, co się dotąd zrobiło. Na odcinku produkcji i podniesienia stopy życiowej mas pracujących, szkolnictwa, opieki nad matką i dzieckiem, rozwoju ruchu spółzawodniczego i racjonalizatorskiego, rozwoju kultury i oświaty i t. d.

„Ze wszystkich istniejących na świecie cennych kapitałów, najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są kadry, ludzie...” — te nieśmiertelne słowa towarzysza Stalina na transparentie, rozpostartym w górę poprzez całą szereg sal obrad, przypominają zebranym o doniosłym zagadnieniu, które przed całą naszą Partią postawiło IV Plenum KC PZPR — zagadnieniu właściwego poznawania, dobrego wychowania, wysuwania, roztwarzania i doskonalenia nowych kadr. Zagadnieniu to znalazło głęboki i pełen troski wyraz tak w referatach, jak i w wypowiedziach towarzyszy, zaberających głos w dyskusji.

Termin Konferencji zbliżył się z wielką rocznie w życiu Czerwonej Łodzi: obchodem 45-lecia pamiętnych, rewolucyjnych walk czerwcowych 1905 roku.

Weteran tych walk, stary SDKP i L-owiec, majster k botaher pracy z PZPB im. Stalina, tow. Woźniak, spogląda wokół z dumą i radością, że oto doczekał się tego, o co, tak gorąco przez całe swoje życie walczył: potężniejszej z każdym dniem Polski robotniczo - chłopskiej, która buduje socjalizm, i że w tym budownictwie on sam aktywnie jeszcze może uczestniczyć...

Wśród uczestników ogromna większość stanowią robotnicy. Ci którzy przyszli tu wprost od maszyn i ci, których Polska Ludowa wysunęła na wyższe stanowiska. W sumie sta nowia oni liczbę ponad 240 na ogółem 284 obecnych delegatów. Widąc wśród nich znanych przodowników pracy i racjonalizatorów. Każdy odróżni wśród zebranych nagrodzone już najwyższymi odznaczeniami Gościńskich, Szawczykową, Borecką, Deredną, inicjatorkę współzawodnicstwa pracy wśród młodzieży — tow. Halinę Lipińską. Na balkonie w pierwszym rzędzie siedzi starszek tow. Pędzieli, który mimo późnego wieku jest przodownikiem pracy w PZPW Nr 3. Wielu spośród naszych bohaterów pracy zasiada w Prezydium. Jest wśród nich i tow. Woźniak.

Referatu i sekretarza KC PZPR, tow. Wojasa, wysłuchała cała sala z ogromnym zainteresowaniem. Jak na dion zarysował się przed słuchaczami cały okres działalności łódzkiej organizacji partyjnej od czasu ostatniej Konferencji Miejskiej. Wszystkie braki i osiągnięcia.

Kończące fragmenty przemówienia tow. Wojasa, posiadające silne akcenty mobilizujące do bojowości rewolucyjnej, zacietości i uporu w wykonywaniu zadań, postawionych przez Partię, witane były przez delegatów burzą oklasków.

Długo skandowano imię: Stalina i Bieruta, długo brzmiały okrzyki będące wyrazem miłości i przywiązania do Wodza międzynarodowego proletariatu oraz do kierownika naszej Partii.

Żywiołowo oklaskują delegatki i delegaci przemówienie sekretarza KC PZPR tow. Heleny Kędrak.

Sprawa szybkiej rozbudowy szlaków, przedszkoli i innych placówek socjalnych — poruszona w referacie tow. Kędrak — leży przede wszystkim na sercu wszystkim kobietom pracującym.

Przemówienia kobiet wygłoszone podczas II Konferencji świadczyły o coraz bardziej wrażliwej świadomości, o wyrobieniu politycznym i społecznym kobiet robotniczej Łodzi.

Spśród przemawiających w pierwszym dniu obrad bodajże najczęściej przerywano oklaskami przemówienie tow. Jasińskiego, kierownika Ośrodka Szkoleniowego Garnizonu Wojska Polskiego. Gdy mówił o Od-

rodzonym Wojsku Polskim, o jego bohaterskim wodzu, Marszałku Konstantym Rokossowskim, wszyscy, obecni powstali z miejsc i całą salą wstrząsnęli gromkie okrzyki:

Niech żyje Marszałek Rokossowski, uczeń wielkiego Stalina!

— Niech żyje Odrodzone Wojsko Polskie oraz jego wielki sojusznik bo haterska Armia Radziecka!

A potem zgodnym chórem skandowano: Ro - kos - sow - ski, Ro - kos - ski! Ogromna ta owacja była wyrazem ściśle łączności społeczeństwa z Ludowym Wojskiem Polskim, była wyrazem serdecznego uczucia, jakie naród żywi dla swych obrońców, dla bohaterskiego wodza naszej armii, Marszałka Rokossowskiego.

W wystąpieniach dyskutantów — o czym już wyżej wspominaliśmy — najczęściej poruszane było zagadnienie kadr. Dowód, że przedstawiciele organizacji partyjnych dobrze przemyśleli uchwały i wytyczne IV Plenum KC PZPR i na tej podstawie przeanalizowali dotychczasową działalność swych organizacji i wypracowali nowe lepsze formy pracy. Widać było, że towarzysze do zagadnienia kadr podchodzą z pełną troską, że zrobią wszystko, by prace na tym odcinku, na odcinku wychowywania, kształcenia i wysuwania nowych kadr pchnąć na nowe tory.

Bojowa, rewolucyjna postawa delegatów, podniosła nastrój Konferencji świadczyła o tym, że obrady są naprawdę głębokim przeżyciem dla delegatów, reprezentujących proletariacki trzon łódzkiej organizacji partyjnej.

Gdy w celu podsumowania dyskusji zabrał głos tow. Berman — zebrani powitali przedstawiciela Biura Politycznego naszej Partii go racyami oklaskami. A potem zapanowała na sali głęboka cisza.

Z głębokim wzruszeniem słuchali obecni pięknych, rozumnych, do serce przemawiających — słów tow. Bermana. Słuchali rad, wskazówek, jakie w imieniu KC udzielał członkom łódzkiej organizacji partyjnej. Słuchali z dumą swą uznania dla robotników Czerwonej Łodzi, którzy

już w 1905 r. zasłużyli na pochwałę Lenina, biorąc udział w krwawych walkach z caratem.

Gdy tow. Berman przekazywał uczestnikom Konferencji serdeczne pozdrowienie, od przewodniczącego naszej Partii tow. Bieruta, zerwała się na sali długo niemilkąca owacja. I tak już było do końca przemówienia — gdzie ustawały okrzyki i oklaski, przerażając się wreszcie w potężną manifestację na cześć Wielkiego Wodza i Nauczyciela całej postępowej ludzkości tow. Stalina.

Jesteśmy żołnierzami wielkiej armii walczącej o szczęście ludów, o socjalizm i pokój

Dalszy ciąg obrad walnego zjazdu Związku Literatów Polskich

WARSZAWA, (PAP) — Posiadane niepopulidniowe pierwszego dnia walnego zjazdu Zw. Literatów Polskich w dniu 24 bm. rozpoczęły dalsze przemówienia delegatów zagranicznych.

Pierwszy zabrał głos wybitny pisarz francuski VLADIMIR POSNER, który oświadczył m. in.:

Dzisiaj burzązja francuska bez wahania wygnalaby z kraju Adama Mickiewicza, tak, jak odwołała ze stanowiska Fryderyka Joliot-Curie, którego imię jest symbolem francusko - polskiej przyjaźni, dlatego, że był pierwszym, który położył podpis pod Apelem Sztokholmskim. Ale lud francuski, który nienawidzi burżujazji tak samo, jak nienawidzi jej wszystkie inne ludy, jest po stronie nowej Polski.

Następnie przemawiał przedstawiciel postępowej literatury amerykańskiej — SAMUEL SYLEN, który przekazał zjazdowi gorące, braterskie pozdrowienia od wybitnych amerykańskich pisarzy: Howarda Fasta, Johna Howarda Lawsona i czołowej literatki Dalton Trumbo, wtrąconych przez rząd Stanów Zjednoczonych do więzienia.

Z kolei powitał zjazd w imieniu Węgierskiego Związku Literatów — Zoltan ZELK.

Niesiemy wam pozdrowienia,

Setki tysięcy ludzi pracy naszego miasta, którzy w obradach II Miejskiej Konferencji łódzkiej organizacji PZPR wielkie pokładali nadzieje — mogą być pewni, iż Konferencja ta będzie stanowiła nowy, wyższy etap w walce o to, co jest najdroższe łódzkiej bojowej klasie robotniczej: o dobro Polski Ludowej, o pokój, o socjalizm.

Nasza organizacja partyjna wyszła z tych obrad uzbrojona w nowe doświadczenie i twórcze wnioski, które pomogą jej w skutecznej realizacji stojących przed nią wielkich i odpowiedzialnych zadań.

Przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej — Wróblewski podkreślił konieczność roztoczenia przez Związek Literatów i ZMP, opieki nad młodymi kadrami literatów.

Przedstawiciel grupy pisarzy katolickich złożył oświadczenie, że aczkolwiek pisarzy katolickich różni od pisarzy marksistowskich pogląd na świat — nie różni ich jednak pogląd na walkę o utrwalenie pokoju światowego.

Ob. Dewicowa, mówiąc o literaturze dla dzieci, podkreśliła, niedostateczne i u nas zromienie znaczenia tej literatury i jej wartości wychowawczych. Mówczyni zaleca utworzenie przy Związku Literatów sekcji literatury dziecka.

Na wypowiedzi tej zakończyła się dyskusja pierwszego dnia obrad zjazdu.

W drugim dniu zjazdu obradom przewodniczył J. Andrzejewski. W zebraniu wzięli udział delegaci zagraniczni, m. in. nowoprzybyli trzej członkowie delegacji francuskiej znany poeta Tristan Tzara.

Cechy realizmu socjalistycznego w twórczości literackiej

Dalszy ciąg dyskusji zapoczątkowała niezwykle interesująca i wnikliwa, dłuższa wypowiedź M. Kierczyńskiej na temat podstawowego dla naszej literatury współczesnej zagadnienia realizmu socjalistycznego.

Pisarz realizm socjalistyczny — mówi Kierczyńska — musi być głęboko znawcą życia, musi być marksiscią, t. zn. musi dobrze rozumieć bieg rozwoju dziejowego i umieć spostrzec go w gruncie znanej rzeczywistości życia perspektywy rozwoju. Ten zasadniczy postulat konkretności, historyczności, zasadniczości postulat bogatej znajomości życia, to naczelnym postulat realizmu socjalistycznego.

Jednym z postulatów realizmu socjalistycznego jest głęboki humanizm, który wyprzedza nie tylko z tego, że pisarz realizm socjalistyczny go reprezentuje najzachętniej, ale i z tego, że tylko dzięki człowiekowi istnieje budownictwo. Dlatego „inżynierami dusz ludzkich” nazwał Stalina pisarzy.

Cecha realizmu socjalistycznego jest także postawa partyjna. Jeżeli klasa robotnicza prowadzi nie tylko

Premier węgierski i wicepremier NRD o doniosłym znaczeniu dla pokoju umów węgiersko-niemieckich

BUDAPESZT (PAP). — W trakcie ceremonii podpisania umów niemiecko-węgierskich premier węgierski Dobi i wicepremier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Ulbricht wygłosili okolicznościowe przemówienia.

Premier Dobi w swoim wystąpieniu podkreślił, że przyjazna stosunki między obu krajami, których wyrazem są zawarte umowy, będą służyć interesom narodu węgierskiego i niemieckiego, a zarazem przyczynią się do sukcesów w walce prowadzonej

przez wszystkie narody milujące pokoj pod przewodnictwem Związku Radzieckiego o umocnienie pokoju światowego.

W odpowiedzi swej wicepremier Ulbricht wskazał na stanowczą wolę Niemieckiej Republiki Demokratycznej przeciwstawienia się wszelkim środkami usiłowaniami awanturników wojennych i stwierdził, że niezłomna przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej stanowi gwarancję zabezpieczenia pokoju.

Dyskryminacyjne metody St. Zjednoczonych ograniczają prawa dyplomatów rumuńskich w USA

BUKARESZT (PAP) — Opublikowany tutaj komunikat donosi, że w dniu 19 czerwca misja Rumuńskiej Republiki Ludowej w Waszyngtonie wzięcia Departamentowi Stanu note, protestującą przeciw za rządnemu rządowi amerykańskiemu, ograniczającemu swobodę ruchu po Stanach Zjednoczonych współpracowników misji Rumuńskiej Republiki Ludowej w Waszyngtonie.

Nota stwierdza, że ograniczenia te mają charakter dyskryminacyjny, ponieważ odnoszą się wyłącznie do dyplomatycznych przedstawicieli rumuńskich, podczas gdy podobne za rządzenia władz rumuńskich nigdy nie odnosily się do przedstawicieli innego państwa. Jak stąd wynika, — stwierdza nota — ograniczenia amerykańskie mają na celu przeszkodzić działalności dyplomatycznych przedstawicieli rumuńskich. Rząd rumuński zwraca uwagę rządowi amerykańskiemu na odpowiedzialność, jaką bierze na siebie wskutek samowolnych zarządzeń, oznaczających jawne podeptanie zasad kurtynazji dyplomatycznej.

30-lecie Tatarskiej ASRR

MOSKWA (PAP). — Z okazji 30 lecia Tatarskiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej Rada Ministrów ZSRR, KC WKP(b), Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Prezydium Rady Najwyższej i Rady Ministrów ZSRR wystosowały listy gratulacyjne do Prezydium, Rady Najwyższej i Rady Ministrów Tatarskiej ASRR oraz do tatarskiego komitetu obwodowego WKP(b) z życzeniami dalszej owocnej pracy na polu rozwoju przemysłu, rolnictwa i kultury.

Ludzie walki o nową wieś

Ta siewająca już — starsza ko bieta z malej lubelskiej wioski — Natalia Panasiuk — nie jest przyzwyczajona do wygłaszania przemówień. Onieśmienie powiększa jeszcze fakt, że jej słów słuchają uważnie nie tylko towarzysze wycieczki, lecz słuchają również przedstawiciele władz państwowych — słucha prezydent Bolesław Bierut, premier J. Cyrankiewicz, członkowie Biura Politycznego KC PZPR. Mówi więc powoli, przerywając chwilami.

— „Już nikt nie będzie mi wydział oczu plotkami. Już wiem, jak jest w kolchozach. Jest dobrze. Jest tak jak chcemy, by było u nas”.

We wsi Natalii Panasiuk ludzie żyją po staremu. Odstraszona ich od spółdzielni kulacka propaganda zaszczepiała niewiarę w możliwość osiągnięcia lepszego życia.

Natalia Panasiuk, wszyscy uczestnicy wycieczki zobaczyli w Związku Radzieckim to nowe, lepsze życie wsi.

„40 kwintali pszenicy z hektara zbierze w tym roku kolchoz „Droga do komunizmu” — mówi z przejęciem z trybunu w sali Rady Państwa tow. Setek ze spółdzielni produkcyjnej w woj. szczecińskim. Tow. Kotłis ze spółdzielni Winnica w pow. olkuskim jest wysoki, liczący chyba 180 cm. wzrostu. A jednak zakryła go całego, tak jak zakrywały wyższych nawet od niego wspaniałe — mimo suszy — wybujała kolchozowa pszenica.

W walkach wielu chłopów spoczywa troskliwie owinięty w bibułkę kłos pszenicy krzaczastej — namacalne świadectwo wielkiej dokonywanej przez umysł ludzki rewolucji w przyrodzie. Jednocześnie kłosów na jednej łodydze budzi i będzie budziło włączyć nowe zdumienie i podziw. Tow. Wolska z Łobzowa — matka czworga dzieci — wraca w opowiadaniu o swych wrażeniach stałe do wspomnień o opiece nad dziećmi, o możliwości nauki dzie ci kolchoźników. Ten żłobek, który widziała w kolchozie „II Pięciolatka”, jest dla niej symbolem nowego życia kobiety wiejskiej. To wszystko — 40 kwintali pszenicy z hektara, piękne domy, mo toyki, jakie posiada każda rodzina w kolchozie „Bolszewik”, białe łóżecka i wykwalifikowane pielęgniarzy żłobka, dzwączące ce jeszcze w uszach pieśni kolchozowych zespołów artystycznych, występujących w pięknej sali kolchozowego teatru — to fragmenty wspaniałe łączące się obrazu nowego, szczęśliwego życia. Natalia Panasiuk wie te-

raz, że takie życie istnieje, prze konała się, że można je osiągnąć.

Wszyscy uczestnicy wycieczki, którzy przez kilka tygodni codziennie spotykali się z chłopami ra dzieckimi, którzy widzieli ich wspaniałe osiągnięcia produkcji, nie, którzy rozmawiali z traktorystami, agronomami, z Bohaterkami i Bohaterami Pracy Socjalistycznej posiadającymi niezłomną wolę czynu. Te kilka dni, dzieła ce ich od powrotu do rodzinnych wsi, wydadł im się wiekiem.

Chcieli już tam być, chcieli już zacząć robotę. Od czego? Ty le przecież jest do zrobienia. Gdy cel jest jasny, robota pali się w rękach. A tu cel jest wielki i piękny.

— „Przecież my chcemy także stworzyć lepsze życie dla siebie i dla swych dzieci — powiedziała Franciszka Wolska ze spółdzielni Łobzów — chcemy, żeby nasze dzieci mogły się uczyć, chcemy mieć zapewnioną starość”.

24-letnia Halina Klit zaraz po powrocie zamierza rozpocząć pracę nad stworzeniem żłobka w swej wsi. Dotąd ta praca szła jej opornie. Julia Myślińska, jako przewodnicząca GRN, całą swą energię — której jej nie brak — poświęciła, aby przyspieszyć powstanie spółdzielni produkcyjnych na jej terenie pracy. A Maria

Karpińska, teraz uzbrojona w ty siace niezbitych argumentów, czu je mocno, że pokona tych, którzy w jej wsi „puszą robotę” i że walka z nimi musi zakończyć się wygraną.

To bezpośrednie zetknięcie się z ludźmi radzieckimi nie zatrza sie nigdy w pamięć naszych chłopów. We wszystkich rozmowach przewija się zdanie „Witali nas jak rodzonych braci”. To ro dzi postanowienie: „Stać się tacy jak oni”, jak Bohater Pracy Socjalistycznej. Samachowa, jak wielu innych mężczyzn i kobiet wiejskich. Dla chłopów polskich, którzy wyrwani z nędzy budują swe życie, ludzie radziecy, wspaniali, a jakże jednocześnie skromni, w opowiadaniu o swych sukcesach, są wzorem. „To nasze starsze siostry i bracia”, mówią polskie kobiety i mężczyźni. Bracia i siostry. Te słowa określały naj lepiej i najgoręcej stosunek do tamtych ludzi. Te słowa zrodziły się nie tylko z niezwykłej go ściności i serdeczności radzieckich kolchoźników, z uznania dla ich osiągnięć. Te słowa wyrosły ze zrozumienia, że tamci ludzie przeżyli tę samą drogę, po której my dziś idziemy i że oni zaszli już dalej, że cel jest wspólny: dobrobyt i szczęście, braterstwo między ludźmi.

Przemówienie pisarza radzieckiego A. Surkowa

Następnie zabrał głos wybitny pisarz radziecki, A. SURKOW, który w dłuższym przemówieniu podał ostrej krytyce elementy idealistyczne w twórczości literackiej oraz omówił udział literatury realizmu socjalistycznego w budowie nowego życia, nowego człowieka.

Przemówienie pisarza radzieckiego, głębokie w treści, a zarazem proste i piękne w formie, ilustrowane znakomicie recytowanymi cytata mi z dzieł poetów radzieckich — wy głoszone zostało z porwijającym za paleniem i siłą przekonania.

Nagrody Zw. Literatów

Po przemówieniu Surkowa odbył się akt wręczenia nagród Zw. Literatów, przyznanych w dniu 15 czerwca br. Nagrody w wysokości po 250 tys. zł otrzymał: w dziale literatury dla dzieci i młodzieży — JANINA PORAZIŃSKA, w dziale krytyki literackiej — MELANIA KIERCZYŃSKA, w dziale twórczości poetyckiej — TADEUSZ KUBIAK.

Po odczytaniu orzeczenia jury, przewodniczący zjazdu J. Andrzejewski dokonał wręczenia nagród, składając laureatom gratulacje.

Uroczysta inauguracja „Dni Morza”

GDAŃSK (PAP). Z okazji „Dni Morza” Wybrzeże przybrało świąteczną szatę. Domy i okna wystawowe udekorowane zostały flagami oraz portretami przywódców polskiej klasy robotniczej. Do Gdańska, Gdyni i Sopotu przybyły ze wszystkich stron Polski wycieczki robotników, chłopów i młodzieży, które wzięły udział w licznych uroczystościach i imprezach, odbywających się na Wybrzeżu.

KRAKÓW (PAP). W Krakowie odbyły się 24 bm. w godzinach wieczornych zorganizowane w ramach imprez „Dni Morza” uroczystości, związane z tradycyjnym puszczaniem „wianków”.

Przed zebraną na obu brzegach Wisły koło Wawelu, przeszło 50-ty sześciana rzesza publiczności, przepię kny dziesiątki udekorowanych i oświetlonych lampkami kajaków, łodzi żaglowych i wiosłarskich.

JAN TRZECIAK

I sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej przy PZPB im. St. Dubois

Usuwamy braki

Artykuł „Głosu” stał się dla nas bodźcem do lepszej pracy

10-go b. m. ukazał się w „Głosie” artykuł, poruszający sprawę pewnych niedociągnięć w naszych zakładach PZPB im. Dubois. Autor artykułu wytknął nasz stosunek do współzawodnictwa długofalowego, opierając się na tym, że w maju 65 proc. naszych „długofalowców” nie wykonało swych zobowiązań produkcyjnych.

Powiem szczerze, że artykuł ten początkowo wywołał u nas pewną konsternację. Zabolęła nas niektóre sformułowania i zarzuty — szczególnie w stosunku do brygady młodzieżowej, pracującej na 32 krosnach. Członkami tej brygady od samego początku żywo interesowały się rada zakładowa, wydział współzawodnictwa oraz organizacja partyjna. Staraliśmy się pomóc im w miarę naszych możliwości, urządziliśmy z nimi częste odprawy. Młoda tkacka zrazu nieco lekceważąco podeszła do swej pracy i do podjętych zobowiązań — dopiero w ostatnim czasie „wzleciała w garść” i podnosiła swą produkcję pod względem ilości i jakości.

Nad poprawą sytuacji na odcinku współzawodnictwa długofalowego radziliśmy już w pierwszych dniach czerwca na zebraniu egzekutywy na

szej organizacji podstawowej. Nie wyciągnęliśmy jednak wtedy żadnych realnych wniosków, nie opracowaliśmy odpowiednich metod, wiadych do poprawy.

Trzeba powiedzieć szczerze, że artykuł, zamieszczony w „Głosie”, pobudził naszą energię. Artykuł był słuszny — nie ulegało wątpliwości, że zaniedbaliśmy poważnie sprawę naszych zobowiązań długofalowych.

Toteż po początkowych żalach i utyskiwaniach ze strony niektórych naszych towarzyszy, „że tak nas obmalowano w prasie”, przystąpiliśmy do usunięcia braków.

Na podstawie słusznej krytyki opracowaliśmy sposoby naprawienia naszych błędów. Zwolaliśmy zebrane egzekutywy organizacji podstawowej. Sekretarze oddziałowi otrzymali instrukcje w kierunku zaplekania się robotnikami, którzy pod jej długofalowe zobowiązania, kontrolowania ich pracy, usuwania trudności, z jakimi się borykają. Zmobilizowaliśmy nasz komitet współzawodnictwa pracy, który dotychczas, poza organizowaniem krótkich odpraw, nie wykazywał należytą aktywności. Towarzysze, wchodzący w skład komitetu, otrzymali zlecenie, żeby pozostawali w stałej łączności

z naszymi „długofalowcami” i natychmiast powiadamiali kierownictwo, radę zakładową, organizację partyjną o wszelkich wypadkach nie wykonywania zobowiązań. Nasz referent współzawodnictwa, tow. Cleciura, otrzymał zadanie czuwania nad całością i na podstawie uzyskiwanych danych liczbowych mobilizowania komitetu współzawodnictwa do działania na zagrożonych odcinkach.

W kilka dni po ukazaniu się artykułu odbył się odprawa agitatorów, którym także powierzono opiekę i kontrolę nad współzawodnictwem długofalowym.

Tak zabezpieczywszy sobie cały aparat kontroli i pomocy dla współzawodniczących, przystąpiliśmy do usunięcia usterek technicznych, utrudniających produkcję — o których była mowa w artykule. Tkaczki skarżyły się na wadliwą cewki. Zaproponowaliśmy więc przedstawicieli zakładów „Cewka Nr 1”, pokazaliśmy mu wiele cewek nieodpowiednio wyprodukowanych. Nasz racjonalizator, kierownik tkalni, ob. Wejman, udzielił przedstawicielowi tej fabryki swej fachowej rady proponując, aby cewka na obręczce cewki robić ukosem — wtedy nie będą się obulowały i nie będą rwać wątku.

Brakowało nam wałków na szerokie krosna. W ubiegłym tygodniu dwukrotnie interweniowaliśmy w tej sprawie w Fabryce Maszyn Jedwabniczych. Przyrzeczono nam, że w najbliższych dniach otrzymamy niezbędną ilość wałków.

Główną bolączką naszych tkaczek była pełna błędów przędza osnowowa, otrzymywana z PZPB im. Stalina. Interweniowaliśmy więc w Centralnym Zarządzie i przydzielono nam lepszą przędzę z PZPB im. 1 Maja.

W krótkim więc czasie postaraliśmy się zrobić wszystko, co tylko było można. Tak nam się przynajmniej dotychczas wydawało. Tymczasem dowiedzieliśmy się niedawno, że w innych zakładach stosowane są inne jeszcze sposoby walki o realizację zobowiązań długofalowych: doprowadzenie do maszyn planów zobowiązaniowych oraz stosowanie imiennych wykresów na salach produkcyjnych. My o tym zapomnieliśmy. Zdajemy sobie jednak sprawę, że zapoznanie robotnika z jego dziennym planem zobowiązaniowym oraz z codziennymi wynikami jego pracy, przyczyni się waleń do podniesienia współzawodnictwa długofalowego. Dlatego też nadal będziemy dążyć do podniesienia wyników pracy, stosując wszystkie możliwe metody, wiedzące do poprawy.

II Miejska Konferencja PZPR w Łodzi



W dniach 24 i 25 bm. obradowała w Łodzi II Miejska Konferencja organizacji łódzkiej PZPR. Na ilustracji prezydium Konferencji.



Delegaci i zaproszeni goście z uwagą słuchają referatu I sekretarza KŁ PZPR, tow. Pawła Wojasa.

Pionierzy spółdzielczości produkcyjnej obradowali w Łodzi



W ubiegłą niedzielę, w sali ORZZ w Łodzi, odbyła się narada pionierów spółdzielczości produkcyjnej z terenu województwa łódzkiego. — Na ilustracji ob. Radkowska Maria ze spółdzielni produkcyjnej Lichen — w województwie poznańskim — pokazuje uczestnikom narady — kłosa pszenicy krzacznstej, przywiezionej ze Związku Radzieckiego.

ZŁA POLITYKA KADR

w Łódzkiej Ekspozyturze Państwowej Centrali Drzewnej Biurokratyzm i dyktatorskie posunięcia hamują wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska

Tow. Wincenty Rogowski — to zaślony przodownik pracy Państwowej Fabryki Mebli Biurowych w Pabianicach. W drodze awansu społecznego wysunęto jego kandydaturę na stanowisko kierownika składnicy Państwowej Centrali Drzewnej w Pabianicach. To znaczy, że miał nim zostać, ale jeszcze nie objął tych funkcji, bowiem od pierwszej chwili sprzeciwia się temu dyrektor naczelny Łódzkiej Ekspozytury, ob. Edward Szemiol. Oczywiście, nie w sposób jawny. Po prostu, jak sam mówi, z powodu „niepełnienia pewnych formalności” nie może złożyć swego podpisu na liście angażujących.

du braków w załącznikach życiorysów. Rogowskiego. Następnym razem dlatego, że list angażujący wypisany był na starym formularzu, na którym zamiast podpisu „dyrektor ekspozytury” figuruje — „komisarz do spraw organizacji” (co nie przeszkadzało, że w innych wypadkach podpisywał stare druk). Formularz zmieniono i przysłano po raz trzeci — tym razem też nie podpisał — gdyż nie było opinii szefa handlowo-technicznego, oceniającej kwalifikacje fachowe nowoprzy mowanego. Niepodpisane dokumenty poleciał odnieść z ulicy Narutowicza Nr 47 (gdzie urzęduje) do wydziału personalnego, mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej 44, chociaż gabinet dyrektora technicznego znajduje się, przez ścianę z jego własnym.

Tow. Rogowski czeka na zaangażowanie już od 20 dni, a tymczasem składnica Centrali Drzewnej w Pabianicach kieruje ob. Ryk, niegdyś wielce aktywny członek PSL i jedno cześnie kiepski pracownik, jak o tym świadczą nagany służbowe, udzielone mu za nieporządku w składnicy oraz nieprzestrzeganie tajemnicy służbowej.

Stanowisko magazyniera w składnicy Centrali Drzewnej w Sieradzu miano powierzyć tow. Berganderowi, robotnikowi, ale cóż, kiedy znów sprzeciwił się temu dyrektor Szemiol. — Nie jest fachowcem, nie zgadzam się. Był robotnikiem, to niech nim zostanie — oświadczył. A przecież w Centrali Drzewnej prowadzone są kursy szkolenia zawodowego i na takie właśnie miał być skierowany tow. Bergander.

Nasi korespondenci piszą

Biurokratyczne zarządzenia CZPB hamują rozwój ruchu racjonalizatorskiego

Kilka miesięcy temu pisałem o szeroko rozwijającej się wywalczoności pracowniczey w Dziale Chemicznym Zakładów im. 1 Maja. Trzeba jednak stwierdzić, że ostatnio ruch racjonalizatorski bardzo tu ostygł. Ilość składanych pomysłów dawniej wynosiła przecięt nie ok. 15 miesięcznie, obecnie spada do 4—5.

Niektórzy spośród „pazodowników racjonalizacji”, zapytywani, dlaczego od dawna nie zgłaszają pomysłów, odpowiadają, że stale kilkumiesięczne wyczekiwanie na wypłatę premii w niemalym stopniu ostudza ich zapał i odbiera ochotę do pracy.

Poza tym, pomimo wielokrotnych starań, klub nie otrzymał do dnia dzisiejszego z dyrekcji żadnych funduszy tak, że nawet musiano odwołać zamówione pisma fachowe. Jednak głównym powodem osłabienia ruchliwości klubu, moim zdaniem, jest pewne na wskroś biurokratyczne zarządzenie CZPB.

aż do wypłacenia premii trwała stosunkowo krótko. W wyniku słusznego opracowanego zarządzenia, termin wypłacenia premii nie przekraczał 14 dni, a same formalności załatwienia wypełniał jeden pracownik, jako pracę dodatkową.

Do kwietnia obowiązywało Zakładowy Komitet Ulepszeń i sekretarza racjonalizacji zarządzenie, wydane przez Zjednoczenie Przemysłu Włókienniczych w sprawie kwalifikowania i premiowania pomysłów. Zarządzenie to było ujęte w sposób jasny i prosty. Ilość formularzy oraz protokołów do wypełnienia dla każdego wniosku ograniczona była do niezbędnego minimum. Procedura postępowania od zgłoszenia pomysłu,

Stosownie do omawianego zarządzenia, CZPB wstrzymał wypłacanie premii, aż do uzupełnienia dokumentacji wniosków, którym dawniej zostały przyznane premie. ZKU czeka więc wypełnienie ok. 1.200 formularzy, które dotychczas nie są jeszcze nawet wydrukowane.

należy szukać przyczyn zmniejszenia i osłabienia ruchu racjonalizatorskiego. A przecież tylko racjonalizatorzy jednej naszej fabryki przysporzyli społeczeństwu ponad 450 milionów zł. oszczędności. Duch entuzjazmu, jaki ogarnął załogę fabryki, powinien również udzielić się Centralnemu Zarządowi Przemysłu Bawełnianego.

Mgr. Włodzimierz Wroński koresp. „Głosu Robotniczego” z PZPB im. 1 Maja

Uaktywnić grupy związkowe i mężów zaufania

Przed wejściem w życie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy w PZPW Nr 2 nieusprawiedliwiona nieobecność dochodziła tu przeciętnie do 0,8 proc. Obecnie zmalała do 0,3 procent.

Do dowodzi to niewątpliwie zrozumienia przez załogę „Dwójki Welnianej” istoty ustawy i płynących z niej korzyści.

Wobec tego, że istnieje jeszcze grupa laźków, w ten czy inny sposób naruszających dyscyplinę pracy. W jaki więc sposób rada zakładowa przy pomocy grup związkowych oraz mężów zaufania dążyć do wytepienia resztek nierobstwa — i jakie środki wy-

chowawcze stosuje? Tu właśnie natrafiamy na największe niedomagania. Grupy związkowe i mężowie zaufania nie przejawiają jeszcze poważniejszej działalności. Co prawda, po wejściu ustawy w życie urządzono odprawy na oddziałach, lecz na tym skończyła się rola grup związkowych oraz mężów zaufania. Rada zakładowa czyni zbyt mało starań w kierunku ściślejszego powiązania z masami, oddziaływania i kontrolowania przy pomocy mężów zaufania pracy na oddziałach. A przecież jest oczywiste, że gdyby mężowie zaufania cierpliwie i nieustannie wytyścinali spóźniającym się postępowania, gdyby wykrywali i demaskowali złośliwych laźków oraz nierobów, wówczas liczba absencji znacznie by zmalała.

Dbajmy o bezpieczeństwo pracy

Niedawno przy szlifierkach zawieszono zostały okulary ochronne (nawieszcie), ale tak się jakoś gdzie, że nikt nie zwraca na nie uwagi. Wiszą sobie spokojnie, robotnicy szlifują, narażając dalej oczy na zapromienienie. Ile już było wypadków, że taki niefortunny szlifierz zmuszony był nagle opuścić pracę, aby udać się do okulisty. W dobie, gdy czas jest dla nas tak cenny, do podobnych wypadków nie wolno dopuszczać. Należałoby wreszcie zwrócić uwagę szlifierzom, że narażają w ten sposób własne zdrowie, zaś fabrykę na straty produkcyjne.

Np. w oddziale gospodarczym ob. Trzeciak, który przed wprowadzeniem ustawy stale opuszczał nieraz 3 dni w tygodniu, obecnie dzięki interwencji tow. Bartosika stał się przykładowym robotnikiem, przestał się spóźniać i opuszczać dniówki. Z postępowania tow. Bartosika powinni brać przykład inni mężowie zaufania.

Trzeba zdecydowanie tępić wszelkie biurokratyczne wynaturzenia, bezduszny formalizm, dyktatorskie narowy i lepotę polityczną, wszelkie przejawy niedbalego stosunku do człowieka pracy.

Trzeba zdecydowanie tępić wszelkie biurokratyczne wynaturzenia, bezduszny formalizm, dyktatorskie narowy i lepotę polityczną, wszelkie przejawy niedbalego stosunku do człowieka pracy.



PROMYK

Mały rybak

Jesteśmy wszyscy dziećmi Łodzi. Nasze rodzinne miasto — to ośrodek wielkiego przemysłu włókienniczego, skupisko fabryk i codziennego trudu włóknarzy.

Łódź powstała stosunkowo nie dawno, stokilkadziesiąt lat temu. Jej dzieje nie są więc długotrwałe, ale za to bardzo ciekawe i piękne. Na pewno nie pamiętacie tego okresu w historii Łodzi, kiedy była ona miastem, rządzonym przez bogaczy-fabrykantów.

Znacie te lata nędzy i wyzysku robotnika tylko z opowiadań waszych rodziców. Słyszeliście niejedno o walkach robotników łódzkich pod kierownictwem Komunistycznej Partii Polski, o strajkach i manifestacjach, które rozpędyła będąca na usługach fabrykantów policja.

Cieężko upływały te lata wyzysku, głodu, walki. Nie były to jednak pierwsze walki łódzkiego proletariatu. Jeszcze wówczas, gdy Polska pozostawała pod carskim zaborem, łódzcy robotnicy zmagali się z kapitalistami i z bronią ich caratem w często krwawych, uporeczywych bojach.

Polscy robotnicy, a więc również robotnicy łódzcy, byli ciemnie żeni przez tego samego wyzyskiwacza i kata, co setki tysięcy robotników rosyjskich. Wrogiem rosyjskich oraz polskich robotników był carat, który sprzymierzył się z kapitalistami rosyjskimi i polskimi. Walkę z caratem i kapitałistami toczyli robotnicy rosyjscy, a przy ich boku również robotnicy polscy. Rząd carski więził walczących o swe prawa robotników w ciągu długich lat, mordując zarówno robotników rosyjskich jak i polskich.

Wrog był wspólny, więc i walka musiała być wspólna. Rozumieli to pierwsza rewolucyjna partia polska „Proletariat”, rozumiała Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Rozumieli to polscy robotnicy.

Płynęły lata, w Rosji coraz bardziej wzrastał ucisk robotników. Ale carat stawał się coraz słabszy na skutek złych, niemądrych, okrutnych rządów. W 1904 roku wybuchła wojna w Rosji z Japonią. Wówczas proletariatu rosyjski wystąpił przeciw caratowi i kapitalistom. Rewolucja ogarnęła również ziemię Polski.

W Łodzi strajk rozpoczął się 26 stycznia 1905 roku. W dniu tym porzucili pracę 6 tysięcy robotników w fabryce Gejera. Następnego dnia stanęły prawie wszystkie fabryki. Strajkowało 70.000 robotników. Żądali oni osmiodziesiętnego dnia pracy i podwyższenia nędznych zarobków. Ale fabrykant nie chciał spełnić tych warunków. Robotnicy z jeszcze większym hartem walczyli dalej o swoje prawa. Walczyli, nie lekając się napadającego na nich carskiego wojska. W tych zmaganiach padło około 50 robotników — zabitych i rannych.

W następnych miesiącach łódzcy robotnicy wywalczyli sobie pewną poprawę warunków. Ale nie na długo. Już w kwietniu fabrykant zaczęli łamać umowy zawarte przez nich z robotnikami. W strachu przed robotnikami wysłali nawet specjalną deputację do Petersburga, prosząc o pomoc w dławieniu rewolucyjnych wystąpień robotników.

Czerwcowe boje

25 maja w fabryce Grohmana wybuchł strajk. Robotnicy żądali skrócenia dnia roboczego i podwyższenia płacy. Następnego dnia zastrajkowali także robotnicy fabryki Szajblera. Pod fabryką Grohmana padły tego dnia strzały, skierowane do grupy robotników. Zabity został robotnik Grabczyński. Ciało jego robotnicy jednakże nie oddali policji. 28 maja urządzili uroczysty pogrzeb zamordowanego towarzysza. Nie był to zwyczajny pogrzeb ale wielka demonstracja, w której wzięło udział 50 tysięcy robotników. Nieśli oni transparenty z napisami: „Precz z wojną!”, „Precz z caratem!”, „Niech żyje rewolucja!”.

W końcu maja znowu wojska carskie napadły na robotników. Robotnicy łódzcy przystąpili wówczas ponownie do strajku. W tym okresie robotnicy pod wodzą swej partii, SDKPiL (Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy) urządzali coraz częściej wiece i demonstracje. Taką demonstrację urządzono 18 czerwca pod Łagiewnikami. Uczestniczyło w niej kilka tysięcy robotników. Gdy wracali oni z wiecu, na Bałutach napadła na nich policja. Od kul padło 10 robotników, a kilkudziesięciu było rannych.

W odpowiedzi na bestialstwa fabrykantów i carskich szlugosów — wzrastała liczba strajkujących robotników. Na gwałty wojska i policji carskiej odpowiadał proletariatu łódzki powszechny strajk.

23, 24 i 25 czerwca doszło do otwartej walki zbrojnej na barykadach. Było to powstanie zbrojne proletariatu łódzkiego. Robotnicy stawiali na ulicach barykady. Wzniesiono je na Piotrkowskiej, Dzielnej, (dziś Narutowicza), Zielonej, Mikołajewskiej, (dziś Sienkiewicza), Promenadzie, (Al. Ko-

ściuszki), Rokicińskiej szosie, Przejazdu, Zagłębia Dąbrowskiego, na Starym Mieście i na innych ulicach. Było ich razem ponad 50. Ale robotnicy nie mieli broni a ich barykady były nietrwałe. Oddziały wojska ostrzeliwały ulice, okna do mów, robotnicy bronili się z ukrycia: z bram i zza barykad.

Wiele ofiar kosztowały te kilku dniowe krwawe boje. Padło 300 zabitych, 1000 robotników zostało rannych. W Łodzi ogłoszony został stan wojenny.

Robotnicy innych miast — Warszawy, Zagłębia Dąbrowskiego, na znak solidarności z robotnikami Łodzi rozpoczęli również strajki. Tymczasem w Łodzi fabrykant ci wydawali robotników w ręce policji, która wyciągała ich z fabryk i mieszkani zamykając nimi więzienia.

Choć czerwcowe powstanie w końcu zostało stłumione, robotnicy nie zrezygnowali z walki. Każdego miesiąca, każdy rok następny, przynosił nowe walki i strajki.

Tak działo się przed I wojną światową, tak było w latach panowania kapitalistów i obszarników polskich i zagranicznych, w latach 1919 — 1939, w czasie rzeźkowej „niepodległości”.

Dopiero w 1945 roku dzięki pomocy Związku Radzieckiego uzyskała Polska prawdziwą niepodległość. Powstała Polska Ludowa, Polska bez obszarników i kapitalistów. Robotnicy całej Polski i robotnicy Łodzi nie pracują już dzisiaj dla wzbogacenia fabrykantów. Fabryki łódzkie należą do społeczeństwa. Każdy robotnik jako współgospodarz troszczy się o swoją fabrykę i dba o to, żeby

produkcja jej była jak największa i jak najlepsza.

Na ulicach, na których w czerwcu 1905 roku stały robotnicze barykady, rozwija się swobodnie, spokojnie i szczęśliwe życie. Nie ma już w łódzkich fabrykach Szajblera, Grohmana, Poznańskich i innych wyzyskiwaczy-krwiopijców. Są robotnicy, którzy dziś pracują z takim samym poświęceniem, z jakim dawniej walczyli. Są fabryki, należące do robotników, nazwane imieniem Stalina — wielkiego wodza Związku Radzieckiego i całej postępowej ludzkości, imionami wybitnych polskich rewolucjonistów, Dzierżyńskiego, Marchlewskiego i wielu, wielu innych.

Dzisiaj walczy Czerwona Łódź o to, aby szybciej zbudować socjalizm, aby na świecie zapanował trwały pokój. Łódź walczy dziś o wykonanie Sześcioletniego Planu, o dobrobyt Polski, o szczęście ludzi pracy.

Zofia Śliwińska



W obozie pionierów nad Wolgą, uczeń V klasy Kolea Kordatow z miasteczka Gorki, spędza wakacje, tak jak miliony jego rówieśników, otoczonych miłością i opieką rządu radzieckiego

Zakończenie roku w II-iej TPD

23 czerwca skończył się rok szkolny. Tego dnia już od wczesnego rana ulice naszego miasta zapelnily się odświętnie przybraną dżumą i młodzieżą szkolną, spieszącą na uroczyste zakończenie swej całorocznej nauki. Obecnie oczekuje ją zasłużony, dwumiesięczny odpoczynek który spędzi na obozach harcerskich i koloniach letnich.

Zanim przejdę do opisywania przebiegu uroczystości zakończenia roku szkolnego w II Szkole Podstawowej TPD, muszę choć kilka słów powiedzieć samej uczelni. Otóż miesiąc się ona w gmachu Liceum Pedago-

gicznego i bywa powszechnie nazywana „ćwiczeniówką”. Młodzież Liceum Pedagogicznego otacza troskliwą opieką swych młodszych kolegów. Zorganizowane są tu wszelkiego rodzaju drużyny, w których przyszli nauczyciele nabierają doświadczenia w pracy dla przyszłego zawodu. Wszystkie akademie i uroczystości urządzone są przeważnie wspólnie. Tego rodzaju współpraca przynosi piękne wyniki.

Niecodzienny widok przedstawiła tego dnia sala teatru „Lutnia”. Widownię szczerze zapelnili uczniowie „ćwiczeniówki” oraz absolwenci Liceum Pedagogicznego. Na pięknie przystrojonej scenie widnie napis „Kadry decydują o wszystkim (Stalin)”.

Akademii zagali dyrektor Liceum Pedagogicznego, który m. in. oświadczył:

— „Zakończyliśmy rok zmudnej i owocnej pracy. Na początku roku nie było dobrze, gdyż w pierwszym półroczu mieliśmy 30 proc. ocen niedostatecznych. Trzeba było uderzyć na alarm. Dzięki wytrwałej pracy waszej i naszej osiągnęliśmy pomyślne wyniki, choć pozostały jeszcze braki, które w następnym roku szkolnym postaramy się usunąć”.

Od Redakcji

Zakończył się rok szkolny 1949-50. Tysiące dziewcząt i chłopców wyjadą po całorocznej, wyjątkowej pracy szkolnej, na wczasy, aby zażyć zasłużonego wypoczynku. Oczekują na nich piękne miejscowości w województwie szczecińskim i gdańskim, gdzie urządzone zostały kolonie harcerskie.

24 tysiące dzieci z Łodzi i województwa łódzkiego udają się tego roku na harcerskie kolonie. Większość spośród nich — to czyli telnicy „Promyka”. Redakcja zwraca się więc do swych drogiej czytelników z apelem. — Piszcie do „Promyka”, „Promyk” jest waszym piśmie. Zasilaliście je w ciągu roku szkolnego, utrzymujcie z nim łączność także w okresie pobytu na kolonii. Powiadomiacie nas o swojej pracy na koloniach, o życiu wsi, gdzie będziecie, o ciekawych wy-cieczkach, o tym, jak się wam podoba morze i wybrzeże.

Piszcie nam o swych ogniskach, wieczornicach, zabawach, — jednym słowem, o wszystkim,

Następnie zabierali głos przedstawiciele: Opieki Rodzicielskiej, Partii, ZMP i TPD. Wreszcie w krótkich i serdecznych słowach przemawiał kierownik II Szkoły Podstawowej TPD, ob. Lenardowski, który powiedział:

— Zwracam się głównie do tych, którzy ukończyli naszą szkołę, szkołę TPD-owską. Wy chowali was ona w nowym duchu i wobec tej szkoły, wobec społeczeństwa zaciągacie dług, który trzeba spłacić sumienną pracą w dalszym zdobywaniu wiedzy. Przed wami stają obecnie otworem wszelkiego rodzaju średn. szk. zaw. i ogólnokształcące. Trzeba, żebyście stanęli na wysokości zadania.

Na zakończenie części oficjalnej zebrani wnieśli gromkie okrzyki na cześć ZMP, harcerstwa i Polski Ludowej. Następnie odbyła się część artystyczna.

Po uroczystej akademii powróciliśmy do szkoły, gdzie odbyło się rozdanie świadectw i pożegnanie ze szkołą na całe dwa miesiące.

Wszyscy spędzą miłe i beztrudnie wakacje na obozach i koloniach, a swymi wrażeniami podzielą się z „Promykiem”.

Jerzy Kraskowski.

Mali lotnicy

W Wieluniu od marca tego roku rozwija swą działalność ośrodek metodyczny. Obok wielu pracowników: ślusarskiej, stolarskiej, introligatorni, bardzo żywo i owoicznie pracuje modelarnia lotnicza. Już podczas uroczystości otwarcia ośrodka metodycznego modelarze z drużyn harcerskich wystawili do zawodów swe pierwsze modele szybowców. Wprawdzie wyniki nie wypadły nadzwyczajnie — najwyższy czas wyniósł 30 sek., ale pewność, że nowe, lepsze modele będzie można już sporządzać w oblicie wyposażonej pracowni ośrodka, dodała małym lotnikom otuchy.

Rozpoczęło się systematyczne szkolenie. Wrzasa praca modelarska od podstaw, pod opieką instruktorów - modelarzy. Najpierw montowano modele kartonowe, potem przyszyły pierwsze prace nad budową „Komara”, „Zaka”, aż chłopcy nabrali takiej wprawy, że można było po-

kusić się, tworzyć szybowce wykonawcze, a nawet przystąpić do prób własnych konstrukcji.

Na „Dzień Dziecka” 30 chłopców z modelarni lotniczej ośrodek stanęło ze swymi szybowcami na starcie do zawodów. Su mienna i uważna praca w modelarni oraz trzymiesięczne szkolenie nie poszły na marne. Wy niki uzyskano dobre — czas 2 minuty i 10 sek., do chwili zniknięcia modelu z oczu obserwujących. Z takimi osiągnięciami można już wystąpić nawet na zawodach okręgowych. Toteż ośrodek wielunski postanowił wystąpić na zawody okręgowe modeli lotniczych na Lublinku, koło Łodzi, grupę swych modelarzy. Dziewięciu chłopców z własnymi szybowcami wycynowymi pojechało na zawody.

Chłopcy dopiero pierwszy raz będą ze swymi szybowcami stawać na starcie na takich poważnych zawodach, ale nie tracą

pewności i nadziei na dobre wyniki swych modeli. — „Wprawdzie jesteśmy bardzo młodzi i niedoświadczeni, a na zawodach spotkamy się ze „starymi wygami” modelarzami — mówili mali lotnicy z Wielunia — ale mamy wiele zapалу i wierzymy w dobre wyniki lotów naszych szybowców, bo i pracę w budowie modeli włożyliśmy staranną i solidną”.

Model Janka Grabarkiewicza osiągnął najlepsze wyniki, na niego też największy liczy zespół.

Wszystkie modele wyglądają bardzo okazałe. Znać na nich precyzyną i staranną pracę.

Władek Urbaniak siedzi jeszcze nad dużym arkuszem papieru, na którym pilnie kreśli plan swego szybowca. — „Jeśli lepiej się wykreśli, to i lepiej się zbuduje — mówi, prowadząc jednocześnie równo ołówkiem po brzegu krzywki.

Władek jest również dobrym uczniem, jak i modelarzem. Na koniec roku szkolnego nie miał na świadectwie ani jednej trójki. Trzy czwórki i same piątki. Pozostali chłopcy z dziewczętami, to także dobrzy uczniowie, gdyż słaby uczeń nie będzie dobrym modelarzem, musi dobrze znać fizykę, matematykę i aerodynamikę.

A rodzice także cieszą się bardzo, że Józek wyjeżdża na harcerską kolonię. Nabierze przecie siłę do pięknej ziemi gdańskiej i do dalszej nauki, zdobędzie dużo nowych wiadomości i na pewno w przyszłym roku znowu otrzyma świadectwo zapienione od góry do dołu celującymi ocenami.

Z. M.

JÓZKOWE W CZASY

Wiele było w domu radości, kiedy Józek z uroczystości zakończenia roku szkolnego powrócił ze świadectwem ukończenia szóstej klasy. Bo i naprawdę było się z czego cieszyć! Oprócz jednej czwórki z matematyki — na Józkowym świadectwie widniały same piątki — owoc całorocznej pilnej, systematycznej nauki. Józek pracował rzetelnie w ciągu roku i te raz, patrząc na swą najlepszą w całej klasie cenzurkę, może spokojnie myśleć o wakacjach.

A odpocznęk zanawia sie

wspaniale! Józek wyjeżdża na kolonię harcerską, i to aż do województwa gdańskiego. Jeszcze nigdy w życiu nie był nad morzem, a teraz będzie mógł cały lipiec spędzić na wybrzeżu. Nie może się Józek doczekać chwili wyjazdu i każdego dnia zdziera niecierpliwie kartki z kalendarza. Zdążył już spakować swój ekwipunek. Pomagał również w Komendzie pakować sprzęt kolonijny.

Razem z Józkiem wyjadą na kolonię jego dwaj bracia: Staniszek i Franek. Wszyscy trzej

będą w jednym zastępie. Najwięcej jednak raduje Józka to, że 22 lipca złoży przyrzeczenie harcerskie i otrzyma nowy znaczek.

Kronika Pabianic



WAŻNIEJSZE TELEFONY:

- Komitet PZPR:
- 4 — Sekretariat
- 239 — I sekretarz
- 415 — II sekretarz
- 0 — Straż Pożarna
- 6 — Kom. „Służby Polsce”
- 23 — PZPB
- 63 — Komisariat M. O.
- 66 — Prezydent MRN
- 91 — Dworzec Kolejowy
- 112 — POK
- 143 — Zarząd Miejski ZMP
- 213 — Telegraf
- 215 — Pogotowie PCK.

KINA:

Kino „Polonia” — film produkcji francuskiej pt. „Sen o miłości” — dozwolony dla młodzieży od lat 18.

Kino „Robotnik” wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Dzieci kapitana Granta”. Dodatek — mecz bokserski ZSR — Finlandia. Dla młodzieży dozwolony.

Redakcja „Głos Pabianic”: Armii Czerwonej 19, tel. 287

Ob.
Dyonizy
ma głos...



Dawno już nie pisałem do Was, obywatelu. Zasiadłem więc dziś właśnie do biurka z niezłomnym postanowieniem na pisanie czegoś, gdy wpadła do pokoju Pelasia, zacietrzewiona, wzburzona i gestykulująca. Za ledwie na nią spojrzalem, już wiedziałem — jest nowy temat! Odkręcam więc pióro i słucham:

— Nie masz pojęcia, Dyzio, jakiego się dziś wstydu najadłam. Ale dobrze mi tak, za to, że plotkom wierzyłam. Napisz o tym innym ku przestrodze, tylko czasem nie wspominał, że się to mnie zdarzyło...“

Tu nastawilem ciekawie uszu, a Pelasia mówiła dalej: „Wszystko przez tę Kapuścińską z przećciwka. Powtórza dziś rano do mnie: — Pędź sąsiadka do spółdzielni, bo soli nie będzie”. — Możeby i nie uwierzyła, ale, jak całe piętrowie pobiegło na dół i ustawiało się w ogonku, nie wytrzymałam i też poleciałam.

Kapuścińska pierwsza wali do bufetu i słodko mówi do ekspedientki: — Czy mogę dostać pięć kilo soli? — a ta, ku jej zdumieniu odpowiada: — Owszem, nawet dwadzieścia pięć, albo cały worek, jeśli obywatelka sobie życzy“.

Kapuścińska osłupiała, ja też. Pozwoliłam sobie jednak naważyć te pięć kilo i wyszłam wśród złośliwych uśmiezków i pochrapywań obecnych. A ten Wicek od Przepiórkowskich na wet mi przygadał: „Patrzcie, pa trzcie, ob. Pelagia do spekulantów i panikarzy przystała“.

Gdy oprzytomniałam, powiedziałam Kapuścińskiej, co o niej sądzę, ale wstydu, co się na jadłam, to się najadłam. Teraz gdy tylko na sól spojrzę, to mnie mdli“.

Uśmiechnałam się złośliwie. Kto spekulantom i plotkarzom wierzy, zawsze tak na tym wychodzi. Wiadomo!

Wasz Dyonizy

50 milionów złotych oszczędności uzyskali pracownicy Fabryki Żarówek drogą usprawnień i racjonalizatorstwa

Ruch racjonalizatorski w Zakładach Wytwórczych Lamp Elektrycznych L-15 w Pabianicach da tuje się już od roku 1945. Początkowo był to nieśmiały odruch najbardziej wartościowych członków załogi fabrycznej, którzy z poświęceniem przystąpili do uruchomienia zakładu po przeprowadzeniu okupanta. Z czasem gdy ruch racjonalizatorstwa i wynalazczości objął swym kręgiem cały świat pracy, gdy racjonalizatorzy i wynalazcy otoczeni zostali troskliwą opieką władz i kiedy ruch ten stał się jednym z najpiękniejszych przejawów walki całej klasy robotniczej o nową lepszą przyszłość, racjonalizatorstwo w Fabryce Żarówek wzrosło systematycznie, obejmowało swym zasięgiem coraz szersze grono pracowników zarówno fizycznych jak i umysłowych.

W roku 1949 zawiązany został klub racjonalizatorów przy Zakładach Wytwórczych Lamp Elektrycznych L-15, zaś opiekę nad nim przejął jeden z najstarszych

i najbardziej doświadczonych racjonalizatorów Zakładów tow. Rurowski.

Klub racjonalizatorów odbywa co miesiąc zebrania, na których omawiane są i analizowane szczegółowo procesy produkcyjne oraz rozpatrywane słabe punkty w poszczególnych oddziałach. Po przedyskutowaniu aktualnych problemów fabrycznych i rozpatrzeniu błędów w produkcji, racjonalizatorzy zastanawiają się nad możliwościami ulepszeń produkcyjnych, nad wypracowaniem nowych metod i nad sposobami wprowadzenia w życie zaprojektowanych usprawnień.

Racjonalizatorzy Fabryki Żarówek w celu utrzymania ścisłego kontaktu z wynalazczością w innych gałęziach przemysłu, prenumerują i czytają wspólnie biuletyny i prasę fachową. Zebrania racjonalizatorów w wysokim stopniu przyczyniają się do spotęgowania ruchu wynalazczego, do wciągania w szeregi klubu coraz to nowych pracowników.

Uzyskanie przez Fabrykę Żarówek samodzielności, stworzyło korzystne warunki dla rozwoju ruchu racjonalizatorstwa. Jeśli dawniej rozpatrzenie każdego niemal wniosku wymagało długiego okresu czasu, oraz długotrwałej korespondencji i załatwienia wielu formalności z władzami nadrzędnymi, to obecnie większość wniosków może być załatwiona na miejscu przez powołane do tego czynnik fabryczne. Każdy wniosek racjonalizatorski, za dokonanie którego przysługująca premia nie przekracza kwoty 50.000.— złotych, jest załatwiany we własnym zakresie.

Od początku istnienia ruchu racjonalizatorstwa złożono w Zakładach Wytwórczych Lamp Elektrycznych w Pabianicach 74 wnioski usprawnień i oszczędności, z czego dwie trzecie zatwierdzono. Ogólna kwota oszczędności, uzyskanej wskutek wprowadzenia w życie usprawnień i wynalazków przekracza 50.000.000.— złotych. Cyfry te świadczą o tym, że ruch racjonalizatorski w Fabryce Żarówek kroczy po właściwej drodze. W ostatnim czasie złożone zostały liczne nowe wnioski racjonalizatorskie, spośród których pewną część już zatwierdzono, pozostałe znajdują się w trakcie rozpracowywania przez Komisję usprawnień.

Do ciekawszych wniosków należy wykonanie ze złomu fotometri do żarówek karzelkowych, który w wysokim stopniu ułatwia pracę. Autorami tego wniosku są ob. Jerzy Kuczewski i Janusz Ślaski.

Ob. Ludwik Jankowski zaprojektował tulejkę amortyzującą, dzięki której zmniejszone zostaną ilości odpadków przy produkcji, a tym samym fabryka uzyska znaczne oszczędności na surowcach. Wnio-

sek tow. Jankowski został już zatwierdzony. Obecnie Komisja Usprawnień oblicza, jakie z tego tytułu zaoszczędzone zostaną sumy, po czym tow. Jankowski otrzyma przysługującą mu premię.

Innym ciekawym wnioskiem jest zaprojektowanie przez ob. Stanisława Woźniaka usprawnienia pracy styków górnych w trzonkarce, które dotychczas nie funkcjonowały właściwie. Przez odpowiednie naciśnięcie, zaprojektowane przez ob. Woźniaka, styki pracujące na specjalnych elektrodach otrzymują należyty kontakt, co w znacznym stopniu przyspiesza i usprawnia produkcję.

Ostatnio coraz więcej wniosków racjonalizatorskich napływa do Komisji Usprawnień Fabryki Żarówek. Dalszy rozwój tej akcji wśród zatrudnionych na oddziałach produkcyjnych, zapewni fabryce podniesienie produkcji zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. (F. S.)

Surowe kary za nieusprawiedliwione opuszczenia dni pracy

W ubiegły wtorek, w Sądzie Grodzkim odbyły się sprawy, przed którym, którzy naruszają ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Irena Pluta, pracująca jako tkaczka w PZPB, tkalnia „C” nie przychodziła do pracy w ciągu kilku dni w czerwcu b.r. Przed Sądem Grodzkim odpowiadała za jednorazowe opuszczenie pięciu dni pracy, t. j. za okres od 30 maja do 3 czerwca. Na rozprawie tłumaczyła się, że była chora, ale lekarz nie chciał wydać zaświadczenia. Sąd uznał jej tłumaczenie za gołosłowne i uznał ją winną nieusprawiedliwionej nieobecności przez 5 dni, za co ukarano ją obniżką, wy noszącą 15 proc. wynagrodzenia przez okres dwóch miesięcy.

Irena Wilczyńska, robotnica PZPB, zam. przy ulicy Pięknej 4, pojechała ze swym mężem, poszukującym pracy, na Ziemię Zachodnie. Kiedy prosiła kierownika o zwolnienie, nie otrzymała go, lecz, mimo tego wyjechała. Do pracy nie przycho dziła przez pięć dni, t. j. od dnia 5 do 10 czerwca. Sąd uwzględ

niając dotychczasową dobrą pracę ob. Wilczyńskiej, skazał ją na 15 proc. obniżki zarobku w ciągu miesiąca.

Surowiej została ukarana Zofia Kilmek, także robotnica PZPB, która opuściła 15 dni pracy bez usprawiedliwienia. Epilóg sprawy rozegrał się 21 czerwca w Sądzie Grodzkim, który skazał ją na potrącenie 15 proc. zarobku przez okres dwóch miesięcy.

Zofia Wieremiejcuk, natykalczka w PZPB, zam. w Pabianicach, przy ulicy Warszawskiej 31, po urlopie nie stawiała się do pracy. Sprawę skierowano do Sądu, gdzie ustalono, że wyżej wymieniona nie mogła przyjechać do pracy, gdyż dziecko jej było chore. Na podstawie zeznań przewodniczącego rady zakładowej, Antoniego Kularczyka, stwierdzono, że żona jej pracuje w PZPB oraz, że chorego dziecka nie można było przyjąć do żłobka przyfabrycznego. Sąd uznał opuszczenie przez ob. Wieremiejcuk dni pracy za usprawiedliwione.

LZS w Dłutowie pracuje coraz sprawniej

Partia i Rząd wiele uwagi poświęcają zagadnieniu umasowienia kultury fizycznej i sportu na wsi. W okresie 5 lat Polski Ludowej w dziedzinie sportu, uczyniliśmy wielki krok naprzód. Sport rozwija się nie tylko w ośrodkach miejskich, ale i również na wsi. W Dłutowie powstał zespół LZS (piłki nożnej) pod nazwą „Dłutowianka“.

Dłutowianka powstała przy tkackiej spółdzielni pracy w początkach ubiegłego roku. Początkowo klub ten nie posiadał własnego boiska i w rozgrywaniu meczów z innymi drużynami napotykał na duże trudności. Mimo takiego stanu rzeczy rozegrano wiele spotkań. Obecnie „Dłutowianka“ posiada

już własne boisko, na które otrzymano plac od Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Dłutowie. Choć sportowcy Dłutowa w swych spotkaniach ponieśli już wiele porażek, to obecnie „Dłutowianka“ w spotkaniach z innymi drużynami więcej odnosi zwycięstw niż klęsk. Odniosła ona nawet zwycięstwo w spotkaniu z pabianicką drużyną „Grobła“. Pabianiczanie przegrali wówczas z LZS „Dłutowianka“ 3:0.

Dłutowska drużyna jeżeli będzie pracować nad sobą może się stać pierwszą drużyną w powiecie. Należy również zaznaczyć, iż sport w okolicy Dłutowa budzi coraz większe zainteresowanie ludności.

J. W.

Gromada Augustów z Wielkiej Łodzi wzywa inne gromady do współzawodnictwa w akcji żniwnej

Na ogólnym zebraniu chłopów z gromady Augustów na terenie Wielkiej Łodzi omawiane było zagadnienie odpowiedniego przygotowania terenu do akcji żniwnej. Chłopi z Augustowa zobowią

zali się w jak najkrótszym terminie przeprowadzić i ukończyć żniwa, wzywając wszystkie gromady z terenu Wielkiej Łodzi do współzawodnictwa w tej dziedzinie.

CZYTAJCIE I rozpowszechniajcie „GŁOS”

Warunki przyjęcia do PWSP

Rektorat Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi podaje do wiadomości warunki przyjęcia na I rok studiów PWSP: a) matura licealna, b) złożenie egzaminu wstępnego.

Warunki przyjęcia na Studium Wstępne: a) matura gimnazjalna, względnie świadectwo równoważne, b) ukończenie 18 lat życia, c) złożenie egzaminu wstępnego (egzamin pisemny z języka polskiego, matematyki, egzamin ustny z języka polskiego, matematyki, historii, geografii i nauki o Polsce i świecie współczesnym).

Podania o przyjęcie na Studium Wstępne należy składać do 15 sierpnia, a na I rok studiów do 20 lipca w Sekretariacie PWSP w Łodzi, Al. Kościuszki 21. Formularze należy podjąć w sekretariacie.

W sprawie wymaganych załączników do podania należy zwracać się do sekretariatu.

Egzaminy na I rok studiów i na Studium Wstępne odbędą się w pierwszej połowie września. Dopuszczeni do nich zostaną powiadomieni o dokładnym terminie specjalnym piśmie.

Studenti niezamożni mogą otrzymać stypendia i korzystać z internatu i stołówki.

Po słońce, powietrze i zdrowie

Radosny wypoczynek i racjonalne wychowanie na koloniach TPD

Mamy już koniec roku szkolnego. Dziesiątki tysięcy dzieci i młodzieży, opuszczają mury szkolne i wyjadają na kolonie po słońce, powietrze i zdrowie, po nowy za sobą sił do dalszej nauki.

Najmłodsze nasze pociechy, przedszkolaki już odpoczywają. Klóra z matką była na koloniach letnich Towarzystwa Przyjaciół Dzieci dobrze przyjrzała się warunkom, w jakich przebywają dzieci, ta musi przyznać, że troska o dziecko w naszym Państwie Ludowym staje się coraz większa i serdeczniejsza.

Z roku na rok wzrasta poziom kolonii letnich. Stwierdzić należy, że tego roku zrobiliśmy po ważny krok naprzód. Matki za ufają nam swe dzieci; my, organizatorzy kolonii, odpowiadamy na to zaufanie głęboką troską o zdrowie i szczęśliwy pobyt każdego dziecka.

Nie szczędzimy starań dla najsmienniejszego przygotowania kolonii dla dzieci szkolnych w opar-

ciu o komitety rodzicielskie, w oparciu o nauczycieli i kierowników szkół. Določono wszelkich sił, aby budynki zostały na czas wyremontowane, sprzęt kolonijny skompletowany, żywność przygotowana, by nie zabrakło sprzętu sportowego, zabawowego, książek i czasopism oraz tego wszystkiego, co jest potrzebne dla dobrego wypoczynku i racjonalnego wychowania. Bo zdrowie i wychowanie — to dwa zasadnicze momenty akcji letnich. Dziecko na kolonijach musi odpoczywać, ale odpoczynek ten, to nie bezczynność, to nie waleśanie się z kąta w kąta, to nie pusta nuda. Odpoczynek dziecka na kolonijach — to dobrze urządzona zabawa, to celowo zorganizowane zajęcia.

Tworząc akcję letnią dla dzieci szkolnych, nie zapomniano o wyborze najbardziej odpowiednich miejscowości. Dziesiątki tysięcy dzieci wyjadzie w różne strony kraju. Urząd dotychczas niezna-

Uwaga, sekretarze!

W dniu 28 b. m. o godz. 18 w lokalu Komitetu Miejskiego PZPR przy ul. Limanowskiego 11 odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych, prelegentów podstawowych organizacji partyjnych. Stawiennictwo obowiązuje wszystkich towarzyszy pod rygorem partyjnym.

Bychlew jest już zelektryfikowany

Wieś Bychlew znajduje się bardzo blisko miasta, mimo to dotychczas nie posiadała instalacji elektrycznej.

Niedawno w Bychlewie został zorganizowany Społeczny Komitet Elektryfikacji Wsi, dzięki któremu cała wieś otrzymała instalację świetlną i słowia. Od kilku tygodni jest świetnie oświetlona lampami elektrycznymi.

Instalacja elektryczna umożliwiła obecnie mieszkańcom Bychlewa i sąsiednich Jutrzkowic korzystanie z motorów elektrycznych przy młóceniu i innych pracach gospodarczych. J. W.



Więcej autobusów w soboty

Jeden z naszych czytelników, ob. J.W. pisze: „W ubiegłą sobotę chcąc jechać do Dłutowa udałem się rano na przystanek PKS-u, skąd o godzinie 8.20 miał odjechać autobus. O północznie na przystanku czekało około 60 osób. Samochód przyjechał znacznie wypełniony pasażerami, tak że niemożliwością było dostanie się do środka. Do godziny 18 nie mogliśmy dostać się do żadnego z autobusów, ponieważ wszystkie były przepełnione. Było by wskazane, aby w sobo-

ty i poniedziałki PKS wysyłał więcej autobusów na trasie Łódź—Bełchatów. Mimo, że sprawa ta była kilkakrotnie poruszana na łamach „Głosu Pabianic”, sytuacja wcale się nie zmieniła i niemal co sobotę wiele ludzi jedzie do Bełchatowa samochodami ciężarowymi, nieprzystosowanymi do komunikacji pasażerskiej. Dyrekcja PKS-u winna wreszcie zrozumieć i załatwić nasze prośby”. Prosimy PKS o wypowiedzenie się w tej sprawie.

Muchy na sprzedaż

Największą zaletą każdego sklepu jest wzorowy porządek wewnątrz oraz estetyczna i ładnie wyglądająca wystawa. Nie wszystkie jednak sklepy w Pabianicach dbają o to, by wystawy wyglądały estetycznie i były przyjemne dla oczu przechodniów.

Takim właśnie sklepem jest punkt sprzedaży ryb, znajdujący się w Pabianicach przy ulicy Armii Czerwonej. Kierownik sklepu

lekceważył sobie zasady higieny i nie dba o estetyczny wygląd wystawy. Od kilku dni na wystawie sklepu, obok różnych gatunków ryb, leży niezliczona ilość zdechłych much. Zapobiegliwy kierownik sklepu, chcąc pozbyć się much, potruł je, lecz zapomniawszy zmieszać zatrute owady z okna wystawowego. Trzeba, aby czym prędzej sobie o tym przy pomniął.

Czy Centrala Mięsa obudzi się?

Centrala Przemysłu Mięsnego zrobiła wielką wygodę mieszkańcom Nowego Miasta w Pabianicach, otwierając wzorowy sklep mięsny. Mieszkańcy Starego Miasta mieli w krótkim czasie otrzymać podobny sklep przy ul. Warszawskiej. Od tej chwili upełniał prawie rok, a zawiedzeni mieszkańcy „Starówki” muszą

nabywać mięso aż na ulicy Armii Czerwonej. Kilka razy po zamierłej budowie sklepu kreślił się jacyś ludzie, a mieszkańcy Starego Miasta ludzili się nadzieją, iż nowy sklep niedługo zostanie otwarty. Niestety, sklep jest nadal niewykończony. Czas, aby został on uruchomiony i służył mieszkańcom Starego Miasta. (Wit)

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację szkolną — Baranowski Ryszard, Pabianice, Barucha 23, 10958

J. Bierzwińska dyrektor TPD w Łodzi



Co pisała prasa łódzka w dn. 27 czerwca 1930 r.

WYCIECZKA PEN-KLUBU — ZAKOŃCZONA KATASTROFĄ

Wycieczka PEN-Klubu do Morskiego Oka zakończyła się katastrofą automobilową. Samochód prowadzony przez prof. Domaniewskiego wpadł na zwal kamieni...

„CJANKALI” W WARSZAWIE

Zespół Teatru Miejskiego w Łodzi wyjechał do Warszawy ze sztuką d-ra Wolfa „Cjankali”.

ZNACHORKA OTRUŁA DZIECKO

We wsi Siomki, gminy Krzyżanów — u gospodarza Korekty zmarło dziecko po przyjęciu dawki lekarstwa przepisanej przez znachorkę Hanuszkiewiczową.

STAN OBLEŻENIA W MADRYCIE

Madryt od kilku dni żyje pod znakiem nieustannych demonstracji antyrządowych. Wszystkie sklepy są zamknięte.

TEATRY

- PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś, godz. 19,15 komedia Szekspira pt. „Wieczór trzech króli”.
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu 21, tel. 150-36)
O godz. 19,15 „Niemcy”, Leona Kruczkowskiego z Włodzisławem Ziemińskim w roli prof. Sennenbrucha. Kasa czynna od 10—18, i od 16.
TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94, tel. 272-70)
19,30 „Słuby murarskie”, czyli „Wodewil warszawski”.

funkcjonują. Władze ogłosiły stan obłężenia w mieście i w okręgu madyryckim.

STRZELAJĄ DO CHŁOPÓW JAK DO KACZEK

Mieszkaniec wsi Pszczółki — 36-letni Józef Seliszczak — przechodząc bez zezwolenia lasem krzesiawskim — został postrzelony śmiertelnie przez gajowego Kordasa.

OBSTRUKCJA W PARLAMENCIE BRITYJSKIM

„Głos Poranny” donosi, że posiedzenie Izby Gmin trwa już okrągłe 24 godzin. Przewodniczący Izby, czyli tak zwany speaker — którym jest lord Snowden — mimo nalegań opozycji z Churchillem na czele — nie zamierza przerwać obrad.

Ze sportu

O bolączkach naszych klubów związkowych

pisze korespondent z Z.K.S. „Stal”

Statuty Zrzeszeń Sportowych w sposób jasny i wyraźny określają rolę i zadania klubów w naszej nowej strukturze sportu...

Wprawdzie w stadium organizacji, w spadku po dawnych klubach sportowych, związkowe kluby przejęły mniej lub więcej liczne grupy sportowców...

które kluby związkowe bez dopływu członków z kół, zawisły jakby w próżni.

W podobnej sytuacji znalazł się na terenie Łodzi ZKS „Stal”. Mimo istnienia kilkunastu kół Zrzeszenia „Stal” w Łodzi nie zasilają one swego klubu zawodnikami.

Sytuacja ta, szkodliwa dla klubu, wyraża nadto bezpośrednią szkodę kołom, uniemożliwiając ich członkom uprawianie na terenie kół takich rodzajów sportu jak np. boksu, pływactwa, lekkoatletyki.

ZKS „Stal” oddał do dyspozycji członków kół swych terenów, sale, boiska i częściowo sprzęt. Odczęścił to koła i ich budżety, rozszerza za kres zainteresowań sportowych członków i ułatwia działalność koła.

Czym wytłumaczyć ten przykry stan rzeczy? W dużym stopniu brakiem doświadczenia działaczy kół sportowych, — ale w niemińszym stopniu brakiem uświadomienia sobie zadań, znaczenia i roli sportu i wychowania fizycznego, brakiem dostatecznej energii, oraz zrozumienia konieczności kolektywnej współpracy.

Bolączki te są utrapieniem nie tylko zrzeszenia „Stal”, istnieją one również w innych zrzeszeniach. Od szybkiego ich usunięcia zależy rozwój klubów, poziom sportu i liczebność szeregów naszych sportowców.

Zb. Załęski

korespondent „Głosu” z ZKS „Stal”.

Mistrzostwa gimnastyczne Polski zgrupowały rekordową ilość uczestników



Ćwiczenia na poręczach

GDĄSK. Dwudniowe mistrzostwa gimnastyczne Polski we wszystkich trzech klasach odbyły się przy rekordowej liczbie 735 uczestników.

— AWF (Warszawa) 187,50; 2) Górnik (Odrzykó) 182,10; 3) Włókniarz (Kraków) 175,30. Klasa II mężczyźni: 1) Jokieli 56,75, drużynowo 1) CWKS (Warszawa) 221,65; 2) AZS — AWF (Warszawa) 219,90; 3) Stal (Brzeźny) 214,15.

GDĄSK. Dwudniowe mistrzostwa gimnastyczne Polski we wszystkich trzech klasach odbyły się przy rekordowej liczbie 735 uczestników. Otwarcia zawodów dokonał przewodniczący WKFF Kusiński...

Klasa III kobiety: 1) Kutnerowa (AZS — AWF) — 47,80, drużynowo 1) AZS — AWF (Warszawa) 186,00; 2) Kolejarz (Kraków) 182,50; 3) Górnik (Zabrze) 180,85.

W poszczególnych klasach zwyciężyli: klasa I kobiety — 1) Jastrzębska (Górniki Radlin) 45,90. W konkurencji kobiet drużynowo 1) Górnik (Radlin) — 175,30; 2) Stal (Świętochłowice) — 157,80; 3) Włókniarz (Kraków) 154,50.

Klasa III mężczyźni: 1) Nestrupka (Spójnia Katowice) 56,30, drużynowo — Spójnia (Katowice) 219,60; 2) Ogniwo (Poznań) 219,35; 3) AZS — AWF 219,10.

Z mistrzostw kl. B

Gwardia — Legia 6 : 1

W dniu wczorajszym odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego pomiędzy miejscowymi rywalami Gwardią i Legią.

Doskonały wynik Zatokpa

PRAGA. — Na zawodach lekkoatletycznych w Opawie Zatokpa uzyskał najlepszy tegoroczny wynik na świecie w biegu na 3 tys. mtr. — 8:16,8 min.

Po pierwszym dniu zawodów gimnastycznych Rumunia — CSR, odbywających się w Bukareszcie, prowadzi Rumuni 219,02; 214,15 pkt.

Niedzielne wyniki ligi piłkarskiej CSR przedstawiają się następująco: Cechie Karlin — Sparta 1:0 (0:0); Skoda Pilzno — CSD Pilzno 1:1 (1:1); Teplice — ATK 0:7 (0:1); Trnava — Koszyce 0:2 (0:1).

Do zakończenia I rundy rozgrywek pozostało jeszcze do rozegrania jednego spotkania Karlin — Skoda Pilzno.

Na czele tabeli znajduje się Bratislava — 13 gier, 19 pkt, przed Spartą — 13 gier 18 pkt. i Bohemians 13 gier, 18 pkt.

Odkał Miczurin, Lysenko i inni tuczeni radzieccy zerwali w biologii z krepującymi ją petami ge netyki weismannowskiej i dali naukowe podstawy tworzenia nowych gatunków, hodowla roślin w Związku Radzieckim ruszyła szybko naprzód.

Bardzo ciekawe są prace genetyka i selekcjonisty ukraińskiego, I. I. Marzenki. Wyhodował on mianowicie zupełnie nową roślinę cukrową.

Bulwa (topinambur) i słonecznik to rośliny bardzo blisko ze sobą spokrewnione. Obie rośliny nadają się doskonale na zieloną paszę, zwłaszcza w suchym klimacie. Słonecznik ma bardzo wysoki wzrost, zaś bulwa bogate u listnienie. Poza tym na bulwie rosną w częściach podziemnych kłęby podobne nieco wielkością i kształtem do ziemniaka.

lada. Chodziło tu nie tyle o selekcję, lecz o „wychowanie” rośliny bulwa ma jeszcze jedną wielką zaletę — jest rośliną wieloletnią i raz zasadzona może trwać przez szereg lat.

Marzenko, chcąc wyzyskać do kazał się nadzwyczajny. Podczas kiedy normalny plon paszy słonecznika lub bulwy wynosi 30 ton z ha, mieszańce dały 70 ton zielonej masy z ha.

bre strony obu tych roślin, zwłaszcza jako zieloną paszę, skrzyżował je ze sobą. Prace swoje prowadził ściśle według nauki Miczurina. W rezultacie otrzymał 1.600 różnego rodzaju mieszańców, pierwszego i drugiego pokolenia, o różnych właściwościach i oddziałościach.

Nowa roślina cukrowa wyhodowana na Ukrainie

Wybrać z tych setek roślin osobniki z najbardziej cennymi właściwościami, było pracą niełatwą. Chodziło tu nie tyle o selekcję, lecz o „wychowanie” rośliny bulwa ma jeszcze jedną wielką zaletę — jest rośliną wieloletnią i raz zasadzona może trwać przez szereg lat.

było niespodziane zwiększenie się procentu cukru w kłębach u mieszańców. Marzenko stosował tu również metody miczurinowskie i doprowadził do tego, że bulwy mieszańców zawierają 22 procent cukru.

Jest to ilość ogromna, bo nawet najlepsze odmiany buraków cukrowych rzadko miewają 20 procent cukru. Przy tym cukier z bulw mieszańców nie jest cukrem typu trzcinowego, jak w burakach, lecz składa się przeważnie z cukru gronowego, czyli glukozy.

Obecnie Marzenko pracuje nad ustaleniem trwałych odmian swoich mieszańców, które by jednoznacznie wszystkie zalety, jako rośliny cukrowe i pastewne.

Sport w ZSRR

„Dynamo”

zdobywa Puchar Moskwy

MOSKWA. — W turnieju siatkówki o Puchar Moskwy wzięło udział ponad 150 zespołów. W finale pięciokrotnie mistrz ZSRR, kobiecy zespół Łokomotiv spotkała się z Dynamo, które uległo 3:2. Tym samym Dynamo zdobyło Puchar.

Puchar Moskwy wśród drużyn męskich zdobył także zespół Dynamo, które w finale pokonało Lokomotiv 3:1.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ZW. ZAWODOWYCH

MOSKWA. — W Gorki zakończył się turniej bokserski o mistrzostwo Związku Zawodowych. Drużynowo tytuł mistrza zdobyła drużyna Zrzeszenia Piaseczewskiego z Korolewem w w. ciężkiej na czele. Tytuł mistrza Zw. Zawodowych zdobył Szczerbakow w wadze półśredniej, Turia w półciężkiej.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ZSRR

MOSKWA. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR, leader tabeli Dynamo Tbilisi stracił punkty w meczu z CDKA, przegrywając 1:3. Zawodcom przyglądało się około 70 tys. widzów. Dynamo Tbilisi prowadzi w tabeli mając po 17 meczach — 23 pkt. Na drugim miejscu znajduje się Zenit Lenin, gręd — 15 gier, 22 pkt. przed CDKA — 14 gier 20 pkt.

NOWY REKORD CZUDINY

MOSKWA. — W ramach mistrzostw lekkoatletycznych Moskwy w wielobojach Czudina pobila rekord ZSRR w skoku wzwyż, wynikiem 167 cm. Czudina wygrała trójboj zdobywając 2.780 pkt.

W konkurencji mężczyzna mistrzostwo Moskwy w pięcioboju zdobył Wołkow — 3.147 pkt.

Podczas mistrzostw odbyły się również biegi sztafetowe, którą przyniosły dwa nowe rekordy ZSRR. Reprezentacyjna sztafeta CDKA w biegu 4x1500 m uzyskała rekordowy czas 15:58,8, a reprezentacyjna sztafeta żeńska szkół moskiewskich poprawiła rekord junierek ZSRR w sztafecie szwedzkiej.

Dzień Polskiego Związku Bokserskiego na ringach województwa łódzkiego

Onegdaj w ramach „Dnia PZB” odbyło się poza Łodzią szereg zawodów bokserskich.

W Tomaszowie ligowy ŁKS Włókniarz zremisował z reprezentacją tamtego miasta. W Aleksandrowie rozegrano mecz w wolnym powietrzu. Tamtejszy Włókniarz pokonał swego imiennika ze Zgierza 10:4.

W Skierniewicach tamtejszy Związek kowiec uległ Naprzodowi z Rudy Pabianickiej 6:10. Publiczności 1000 osób.

walk, poza tym w pokazówkach wystąpili: Różycki i Jaskula z ŁKS Włókniarz. Walczyli również pięściami z Karsznik, którzy stanowią dobry materiał, trzeba się nimi tylko zainteresować. Zwycięzcy na to uwa gę tamtejszemu Kolejarzowi. Publiczności pełna sala.

Kurs boksu organizuje ŁKS Włókniarz

Sekcja bokserska ŁKS „Włókniarz” w trosce o rozwój pięściarstwa i sportu organizuje zamknięty kurs nauki boksu dla wszystkich chętnych.

Kurs rozpoczyna się w dniu 8 lipca br. i do tego czasu można jeszcze zgłosić swój udział w kursie. Zapisy przyjmowane są na stadionie i kierownictwa Sekcji Bokserskiej w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 18 do 19,30.

KINA

- ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Za siedmioma górami” — godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Albeniz”, godz. 16, 18, 30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Hrabia Monte-Christo” II seria — godz. 18, 30, 20.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25” — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2) „Wilki morskie”, godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Dziś o wpół do jedenastej”, godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Podróże Gulivera” (film w naturalnych kolorach) — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Urodzony w październiku” — godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 173) „Siedma zastawa”, godz. 17, 30, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Zwycięski powrót” — godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Śpiewak nieznan”, godz. 18, 20
STYLLOWY (Kilińskiego 123) „Legitymacja partyjna”, — godz. 18, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Dwaj panowie F” — godz. 18, 20.

Kącik szachowy redagują Furs i Wróblewski

Jesteśmy po szóstej rundzie turnieju szachowego pamięci D. Przepiórki, który rozgrywany jest w Szczawie Zdroju w międzynarodowej obsadzie. Oto wyniki: 1,2) Keres (ZSRR) i Barcza (Węgry) po 5 punktów, 3, 4) Awerbach (ZSRR) i Szabo (Węgry) po 4 i pół p. Po 3 i pół punkta osiągnęli: Kotnauer (Czechy), Foltys (Czechy), Bondarewski (ZSRR). Po 3 punkty: Koehler (Węgry), Simagin (ZSRR), Tajmanow (ZSRR), Tarnowski (Polska), po 2 i pół punkta: Trojanescu (Rumunia), Heller (ZSRR), Zita (Czech.), Gawlikowski (Polska), po 2 punkty: Szpiel, Artamowski (Polska), po półtora punkta: Pogtsch (Węgry), Grynfeld (Polska), Pytlakowski pół punkta.

W podanych wynikach nie uwzględniono partii Heller — Grynfeld, która po 10-godzinnej heroicznej walce została odłożona.

W Łodzi toczą się rozgrywki o mistrzostwo juniorów. Między innymi udział bierze kandydat na mistrza Panasewicz z zwycięstwa olimpiady matematycznej — Erenfaucht.

Organ Łódzkiego Komitatu i Wojewódzkiego Komitatu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE. Telefon: 216-14. Redaktor naczelny: 216-14. Zastępca red. naczelny: 218-23. Sekretarz odpowiedzialny: 219-06. Dział partyjny: 216-19. Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redakcyjnych gazetek ściennej: 219-42. Dział mutacji: 223-23. Dział miejsc i sportowy: 254-21. wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny: 218-11. Dział rolny: 254-21. wewn. 9. Redakcje nocne: 172-51. K o l p o r t a z: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja: 250-42. Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-76. Wydawca RSW „Prasa”. Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”. Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-8633.